Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 18 lutego 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 39 (1086)

Próba puryfikacji.

Powszechnie wiadomo, że prawdy ludzie nie znoszą. Ludowe przysłowie głosi, iż prawda w oczy kole. Cóż dopiero, jeżeli jej ujawnienie grozi niemiłemi następstwami i może przynieść wielkie szkody. Zdemaskowany czyni wtedy rozpaczliwe wysiłki, by oddalić od siebie zarzuty.

Narodowa demokracja przyczyniła się głosami swoich przedstawicieli w Głównej Komisji Wyborczej do legalizacji listy komunistycznej, na skutek czego komuniści mogą brać udział w akcji wyborczej i bałamucić nieuświadomione i łatwowierne elementy. Jest to fakt, którego nie zdoła zmienić żadna, chociażby najkunsztowniejsza dialektyka słowna.

Rzecz ta została przygwożdżona przez prasę hołdującą praworządności. Wymagały tego względy poważne, zasadnicze, a więc nietylko agitacyjno-wyborcze, jako że szło o objaw aberracji, zbłądzenia z drogi wytyczonej przez interes państwowy i elementarne pryncypja obywatelskie. Nic nie maluje dosadniej upadku narodowej demokracji i jej satelitów, aniżeli omawiane zdarzenie. W ślepem hołdowaniu interesom partyjnym stoczyła się endecja na dno i straciła poczucie pierwiastkowych wskazań obywatelskich, których nikomu przekraczać nie wolno pod grozą wykreślenia z listy lojalnych czynników politycznych. Precz poszły ostatnie skrupuły, resztki sumienia—prywata i partyjnictwo sprowadziły poważne niegdyś stronnictwo na bezdroża, wtłoczyły je w bagno.

Taka jest prawda o endecji i jej stosunku do komunizmu w ostatniej dobie. To, co w normalnych warunkach byłoby paradoksem, stało się rzeczywistością. „Narodowa" prawica podała dłoń elementom wywrotowym, pomogła wydatnie i decydująco do wyprowadzenia z ukrycia na światło podżegaczy, siewców buntu i wichrzycieli.

Ale co innego zrobić, inna zaś rzecz przyznać się do czynu. Przecież sprawa pachnie występkiem. Przecież bałamuceni hasłami „narodowemi", tumanieni zawołaniami patrjotycznemi wyborcy muszą zrozumieć, że postępek ten nie licuje z interesem państwa, podrywa jego byt, muszą połapać się na tem, że między bogoojczyźnianą ideologją, a popieraniem bolszewizmu jest przepaść. Trzeba więc odżegnać się od zarzutu, który brzmi jak najcięższe oskarżenie.

Chociaż więc niewymownie ciężko, wręcz niemożliwie oczyścić się, bo fakty nie dadzą się zmienić, zaszumiały pióra endeckich publicystów, którzy ruszyli w sukurs zagrożonej sprawie, by czernidłem drukarskiem zaciemnić rzecz w sobie wyraźną i jasną. Pasja, z którą wystąpiono do boju z głosami piętnującemi postępek endecji, zaświadcza najlepiej niepokój wewnętrzny, poczucie winy po stronie oskarżonego. A mimo wszystko, mimo najróżnorodniejsze wymysły, na jakie zdobyto się w owej apologji, najsilniejszym argumentem pozostało wykazywanie, że inne stronnictwa głosowały za uznaniem listy komunistycznej, że przyczyniły się do jej uprawnienia w sposób dużo wydatniejszy, aniżeli przedstawiciele narodowej demokracji i „Piasta".

Jest to prawda. Ale czy rzecz ta oczyszcza endecję, czy — pytamy — grzech drugiego zmniejsza występek „kanarkowy"? Kto śmie twierdzić w obliczu czystej prawdy, że stanowisko endecji wobec fatalnej uchwały komisji jest wolne od wszelkiego zarzutu? Czyli można obalić twierdzenie, że współdziałała ona w tem postanowieniu?

Nawet hołdujące kłamstwu, najbardziej ortodoksyjne pióra endeckie nie ważą się na głoszenie takiego fałszu. Muszą się przyznać, bo fakt się zdarzył.

„Stronnictwa narodowe przyjęłyby na siebie niewątpliwie *odium* unieważnienia komunistycznej listy wyborczej, w imię dobra ogólnego, gdyby dla jej unieważnienia istniała jakakolwiek podstawa".

Tak pisze publicysta w artykule wstępnym „Dziennika Wileńskiego". Albo nieco niżej:

„Stronnictwa narodowe nie mogły głosować za unieważnieniem listy komunistycznej, gdyż była ona najzupełniej formalna, zgodna z konstytucją".

Praworządność przyświecała więc działaczom endeckim przy ich opacznej decyzji. Kończy się wszelka cierpliwość, nikną resztki wyrozumiałości wobec podobnych wynurzeń. Partja, która zawsze łamała kardynalne zasady konstytucyjne, gwałciła wolność obywatelską, podżegała do nieposłuchu wybranemu przedstawicielowi narodu i państwa, próbowała zamachów na ład polityczny, wcisnęła zbrodniczą broń w ręce szaleńca, który trupem położył pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej—powołuje się na konstytucję, zasłania się ustawami zasadniczemi, chce wmówić w obywateli, że nie mogła przezwyciężyć skrupułów konstytucyjnych i dlatego uchyliła się od współdziałania w unieważnieniu listy komunizmu. Najbardziej wyuzdane kłamstwo walczy w tem o lepsze z perfidją.

Ale na dnie tej apologji leży bezsiła i wyczerpanie. Stracono bowiem tę wartość wewnętrzną, którą daje poczucie własnej prawdy, wyzbyto się ostatnich resztek prawdziwej idei, dającej zewnętrzną moc i tężyznę. Innym, niemniej smutnym dowodem ruiny ideowej jest rozbijanie polskości na Śląsku przez wysuwanego niegdyś przez endecję na premjera zaprzedanego obecnie Niemcom Korfantego.

Na targowisku politycznem zmieniono wszystko na materjalne liczmany, na pieniądz powodzenia, srebrnik partyjnego zysku. Endecja dawno już przestała być stronnictwem, w którem znajduje się miejsce na rozumienie interesu i potrzeby państwa.

I dlatego zdarzyło się, że lista komunistyczna figuruje wśród innych list wyborczych. Dlatego też hakata niemiecka podnosi głowę na Śląsku.

W zanadrzu zostało tylko niesumienne, puste, fałszywe słowo. Ale nie obroni ono przed prawdą, która jak oliwa wyjdzie na wierzch.

Tyn.

Bezczelne kłamstwa niemieckie.

BERLIN, 17.II. (Pat.) Nacjonalistyczna Boersen Ztg. omawiając położenie Niemców w Polsce i mniejszości polskiej w Niemczech usiłuje udowodnić, że Polacy i inne mniejszości narodowe w Niemczech korzystają z pełnej swobody i równouprawnienia w dziedzinie kulturalnej.

Dowodem tego ma być, zdaniem dziennika, fakt, że mniejszość polska z koncem ubiegłego roku za pośrednictwem związku mniejszości narodowych w Niemczech wystąpiła z żądaniem, aby w szkołach niemieckich w okolicach zamieszkałych przez ludność mieszaną nauczanie języka danej mniejszości narodowej było uznane za obowiązkowe bez względu na ilość dzieci mniejszości w tych szkołach.

Objektywność tego artykułu charakteryzuje najlepiej fakt, że autor oblicza ilość Polaków, mieszkających w Niemczech na 80 tysięcy, podczas gdy w czasie ostatnich wyborów spisy wykazały, że ilość Polaków zamieszkałych w Niemczech wynosi ponad miljon.

O powrót Litwinów wysiedlonych z Polski.

RYGA. 17. II. (ATE). Polski charge d'affaires Łubieński przybył dziś do poselstwa litewskiego i zwrócił uwagę charge d'affaires litewskiemu p. Krauzunasowi na fakt niekorzystania przez Litwinów, wydalonych z Polski z ostatniego rozporządzenia ministra Spraw Zagranicznych, aby konsulowie polscy w Rydze, Królewcu i innych miastach wzdłuż granicy polsko-litewskiej udzielali Litwinom, wysiedlonym z Polski wiz, zezwalających im na powrót w granice państwa polskiego. Dotychczas żaden z wysiedlonych Litwinów nie skorzystał z prawa otrzymania tej wizy i do Polski nie powrócił.

Dekret o amnestji na Litwie.

KOWNO. 17. II. (ATE). W związku z 10-leciem niepodległości Litwy prezydent Smetona wydał dekret o amnestji. Jak donosi, „Memeler Damfboot": ogólna liczba, korzystających z amnestji wynosi na Litwie tysiąc osób, z czego 300 przypada na Kłajpedę.

Incydent na przedstawieniu galowem w Kownie

RYGA, 17.II (Pat). „Jaunakas Zinas" komunikuje z Kowna: W dniu święta 10-lecia niepodległości Litwy na przedstawieniu galowem w obecności Smetony. Waldemarasa, b. członków Taryby i t. d. zaszedł następujący incydent: Mówcy partyj demokratycznych w tej liczbie prezydent miasta Wilejszys, adw. Leonas i przedstawiciele chrz. dem. **Biczunas wygłosili mowy o konieczności przywrócenia Sejmu i ustroju konstytucyjnego. Smetona i Waldemaras podczas tych mów ostentacyjnie opuścili teatr. Oficerowie znajdujący się na sali otrzymali polecenie opuszczenia lokalu. Część obecnych oklaskiwała mówców, inna część publiczności urządziła Smetonie owacyjną manifestację.**

Stosunki polsko-litewskie w oświetleniu prasy francuskiej.

PARYŻ, 17.II. (Pat). Prasa omawia w dalszym ciągu notę ministra Zaleskiego do premjera Waldemarasa. W „L'Homme Libre" Jean d'Oriac zaznacza, że wobec zachowania się Waldemarasa wytworzyła się mimo pokojowych usiłowań Polski sytuacja nie do zniesienia. Zrozumiałem jest wobec tego, że min. Zaleski wystosował do Waldemarasa notę, stanowiącą rodzaj ultimatum, a uniemożliwiającą dalsze wykręty ze strony rządu kowieńskiego, który nie może liczyć na pomoc Niemiec, jako, że figurują one wśród mocarstw podpisanych pod decyzją grudniową Ligi Narodów.

Pozatem Rada Ligi Narodów, która zbierze się niebawem obowiązana jest interwenjować w tej sprawie w sposób jaknajbardziej energiczny. „Matin" rozpatruje powody, które skłaniają Waldemarasa do uporczywego przewlekania chwili rozpoczęcia z Polską rokowań, zalecanych w Genewie i zaznacza, że premjerem litewskim kieruje dziwna obawa jakiegokolwiek kontaktu z Polską, któryby osłabił świeżo upieczonego litewskiego ducha separatystycznego.

Nie pomaga pełne taktu zachowanie się Polski oraz jej gotowość, jak to ostatnio oświadczył prof. Birżyszce min. Zaleski udzielenia Litwie szeregu przywilejów ekonomicznych. Sąsiedzi Polski, radzi łowić ryby w mętnej wodzie, wyzyskują paradoksalne stanowisko Litwy. Moskwa wystosowała do Litwy niedawno notę w kwestji stosunków litewsko-polskich. Treść jej stanowi tajemnicę, ale nastrój jej wrogi w stosunku do zamiarów Ligi Narodów nie ulega wątpliwości.

W tych warunkach Rada Ligi znajdzie się w dniu 5-go marca w sytuacji mało przychylnej dla jej pokojowego prestigeu. Zmusza to min. Zaleskiego do użycia energicznych środków, ażeby przedstawić w Genewie wyniki wprowadzenia w czyn decyzji z 10 go grudnia, albo też niezbite dowody odmowy litewskiej, i domagać się zarazem nowej interwencji tym razem stanowczej.

„Action Francaise" w dalszym ciągu drukuje korespondencję poświęconą działalności niemieckiej na Litwie. Le Boucher w korespondencji tej wykazuje, iż autorowie traktatu wersalskiego popełnili błąd, pozostawiając w rękach niemieckich Prusy Wschodnie, które w okresie 632 lat należały do Polski. Kraj ten obejmuje znaczną część dawniejszego W. Ks. Litewskiego. Wyłania się więc, zdaniem Le Bouchera, pytanie dlaczego Litwinom nie przyszło nawet na myśl żądać zwrotu tych ziem litewskich wówczas, gdy w sprawie wileńskiej okazują tak wielką nadwrażliwość. Fakt powyższy staje się zrozumiałym, skoro się przypomni, jak intensywnie rozwijały się na Litwie wpływy niemieckie, jak gorliwie Niemcy zakładali na Litwie towarzystwa kolonizacyjne, które prowadziły tam nieustanną propagandę celem wyzucia Litwinów z prawdziwych uczuć narodowych, podsycając je tylko wówczas, kiedy chodziło o przeciwstawianie ich Polsce.

Zamach na reprezentacje mniejszościowe w Reichstagu.

BERLIN, 17.II (Pat). Rząd Rzeszy przedłożył Reichstagowi memorjał w sprawie reformy ordynacji wyborczej. **mającej zapobiec tworzeniu się drobnych grup wyborczych. Nad tym memorjałem rozpoczęły już dzisiaj dyskusję** poszczególne komisje Reichstagu. **Wiadomość powyższa wywołała poważne zaniepokojenie wśród mniejszości narodowych w Niemczech, które stwierdzają, że projektowana reforma zmierza do niedopuszczenia mniejszości narodowych do parlamentu niemieckiego.**

Mniejszość polska w Niemczech ma obecnie 2-ch przedstawicieli w Sejmie pruskim, natomiast nie ma ani jednego posła w Reichstagu.

Obawiają się więc, że reforma ordynacji wyborczej w duchu memorjału rządu ma doprowadzić do pozbawienia Polaków nawet dwóch obecnie posiadanych mandatów w Sejmie pruskim.

Niemcy a waloryzacja ceł.

BERLIN, 17.II (Pat). Agencja prasowa związku przemysłu niemieckiego ogłasza dziś komunikat o waloryzacji ceł polskich, oświadczając, że podwyżka ceł dotyka głównie produktów stanowiących wywóz niemiecki do Polski. Komunikat związku niemieckiego przemysłu dopatruje się w waloryzacji ceł zarządzenia bojowego przeciw przemysłowi niemieckiemu. W związku z tem zarówno „Germania", jak dzienniki prawicowe zamieszczają obszerne notatki zarzucając Polsce utrudnianie rokowań przez ogłoszenie ustawy waloryzacyjnej.

Charakterystycznym w tym wypadku jest fakt, że uznawanie dekretu waloryzacyjnego za przeszkodę rokowań zaczęło się dopiero dziś wieczorem, podczas gdy pierwsze głosy w tej sprawie na łamach „Taeglische Rundschau" witały dekret waloryzacyjny, jako wyjaśnienie sytuacji i jako akt ułatwiający rokowania. „Vorwaerts", który dotychczas występował bardzo stanowczo za traktatem handlowym z Polską, donosząc w swem wydaniu wieczornem o waloryzacji ceł podaje jednocześnie komunikat przemysłu niemieckiego, oświadczając, ze swej strony, że niemiecka klasa robotnicza zawsze występowała za zawarciem traktatu z Polską i zwalczała intrygi w łonie społeczeństwa niemieckiego, zwrócone przeciw temu traktatowi. Dlatego też socjaliści niemieccy muszą żądać od Polski, ażeby na ustępstwa niemieckie odpowiedziała również pojednawczością.

Delegaci polscy na posiedzenie komisji do spraw bezpieczeństwa i rozbrojenia.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dnia 29-go b. m. odbędzie się w Genewie posiedzenie komisji do spraw bezpieczeństwa i rozbrojenia. Ze strony Polski weźmie udział w obradach komisji delegat Polski z ramienia Ligi Narodów p. Sokal. W charakterze rzeczoznawców referent Min. Spraw Zagran. do spraw rozbrojenia p. Dygat i mjr. Stebłowski z Min. Spr. Wojsk.

Głosujcie na listę Nr. 1.

Z Litwy Kowieńskiej.

W armji litewskiej znowu wre.

Jak donoszą z Kowna w tych dniach władze litewskie wpadły na trop antyrządowego spisku na terenie 2 pułku artylerji kiejdańskiej. Rezultat—dymisje i aresztowania. Wiadomość o zmianach na naczelnych stanowiskach w 2-gim pułku wywołała żywe niezadowolenie w litewskich sferach wojskowych.

Z rozkazu władz dowódca pułku pułk. Jakaitis wraz z dowódcą baterji lejt. Rupša przeniesiony został do Olity. Jednocześnie zwolnieni zostali: z pułku star. lejtenant Paliukas i lejtenant Simolunas i Niamonis. Wśród podoficerów pułku zostali aresztowani Kražys i Szadonis.

Zwolnienia i aresztowania zostały spowodowane jak słychać doniesieniami kapitana Karosa członka „Tautininków".

Na Litwie w dniu 16 b. m. panował całkowity spokój.

Według nadeszłych na pogranicze posko litewskie informacyj przebieg święta dziesięciolecia niepodległości państwa litewskiego przeszedł zupełnie spokojnie. Jedynie na terenie pow. birżańskiego i w pow. kowieńskim wykazali żywą działalność komuniści i anarchiści. W Birżach anarchiści wywiesili na kilku gmachach państwowych czarne flagi. W Poswole działali wspólnie komuniści i anarchiści. Nieznani sprawcy rozrzucili tam znaczniejszą ilość odezw komunistycznych.

W związku z akcją antyrządową w dniu 16 b. m. na terenie pow. birżańskiego zostali aresztowani A. Kaščiunas i Lemkentowis.

Nowa awantura w okręgu taurogskim.

Jak donoszą z Kowna w tych dniach organa litewskiej policji politycznej aresztowały około 80 osób na terenie pow. taurogskiego. W samych Taurogach aresztowano 8 osób, a między innemi Predziukasa, Ruzgasa, Jurgielewicziusa i Papirtisa stałych mieszkańców m. Taurog; w powiecie aresztowano zgórą 70 osób. Wśród okolicznej ludności zapanowała nieopisana panika. W gminie linkmeńskiej Litwini aresztowali również parę osób. Jak donoszą urzędowe dzienniki litewskie, aresztowań dokonano naskutek stwierdzonego kontaktu osób aresztowanych z socjal-demokratami litewskimi przebywającymi w Polsce. Jako dowody tego kontaktu mają służyć znalezione u aresztowanych egzemplarze drukowanego w Wilnie miesięcznika socjal-demokratów p. t. „Pirmyn".

W dniu 10 b. m. władze litewskie wyznaczyły 700 litów nagrody za schwytanie rzekomego przewódcy socjal-demokratów taurogskich Alfonsa Panputisa, który podczas aresztów zbiegł w niewiadomym kierunku.

Aresztowanie prowokatora.

Jak donoszą z Kowna w tych dniach został tam aresztowany lotnik starszy lejt. Mašokas. Aresztowanie Mašokasa wywołało w Kownie ogromne zainteresowanie, gdyż ogólnie wiadomą było rzeczą, iż pozostawał on na usługach wojskowego wywiadu litewskiego. Między innemi Mašokas spowodował ustąpienie „na własną prośbę" gen. Žukauskasa, donosząc w swoim czasie, iż w mieszkaniu prywatnem d-cy armji litewskiej odbywały się zebrania antyrządowo nastrojonych dymisjonowanych oficerów litewskich.

Szczegóły aresztowania prowokatora trzymane są przez władze litewskie w ścisłej tajemnicy.

Z Rosji Sowieckiej.

Przyszły raj dla bezrobotnych.

MOSKWA, 17.II (kor. wł.). Ludowy Komisarjat Pracy ZSRR. podaje, że w przyszłym sezonie budowlanym znajdzie zatrudnienie 1 miljon 200 tys. wykwalifikowanych robotników budowlanych. Według przewidywań Komisarjatu, do zupełnego zaspokojenia przyszłych zapotrzebowań poszczególnych przedsiębiorstw, zabraknie jeszcze 50—60 ludzi.

Tymczasem mimo obiecujących zapewnień rządu sow. prawie miljon bezrobotnych z utęsknieniem oczekuje nastąpienia zapowiedzianego bolszewickiego raju na ziemi.

Zabójca konsula włoskiego wniósł prośbę o ułaskawienie.

MOSKWA, 17.II. (kor. wł.) Obrońca skazanego na karę śmierci mordercy konsula włoskiego wniósł do C. K. W., Z. S. R. R. prośbę o ułaskawienie, motywując popełniony czyn młodością delikwenta, jego ciężką sytuację materjalną i t. d.

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Jeszcze o „kanarkowej" akcji księży.

W uzupełnieniu podanej we wczorajszym numerze wiadomości o bezwstydnej agitacji paru księży endeków, którzy jawnie z ambony nawołują ludność do głosowania za Blokiem „kanarków", donoszą nam ze wszystkich stron o pozostałych tego rodzaju „duszpasterzach". Są to mianowicie ks.ks.: Pryszmont z Bienicy, pow. mołodeczańskiego, Packiewicz z Połukni pow. wil.-trockiego, Żamejć z Oszmiany, Sztejn ze Święcian, Oziewicz z Ożadowa, pow. lidzkiego, Nowicki z Podbrodzia, Szałkowski z Korkoryszek, pow. święciańskiego i inni.

Jak słychać, władze kościelne nie będą tolerowały tego rodzaju wyraźnie zakazanych wystąpień i z całą stanowczością przeciwstawią się prowadzeniu politycznej akcji z ambony przez poszczególnych księży.

Lidzka Okręgowa Komisja Wyborcza unieważniła listę Nr. 13, 10, 18, 38, 42 i zakwestjonowała katolicko-ludową listę Nr. 25.

Jak donosi nasz korespondent z Lidy — Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 62 na swem posiedzeniu w dniu wczorajszym zatwierdziła następujące listy: B. B. W. z Rz. — Nr. 1, P. P. S. — Nr. 2, Wyzwolenia — Nr. 3, Bundu — Nr. 4, R. N. O.—Nr. 20, Białoruskiej Partji Pracy — Nr. 36, Białoruską Pawlukiewicza Nr. 37, Odrodzenie Nr. 40 i Sielsojuzu Nr. 41. Unieważniono listy: komunistyczną Nr. 13, Dubrownika, Stronnictwa Chłopskiego Nr. 10, Bloku Mniejszości Narodowych Nr. 18, Taraszkiewicza, (d. Hromada) Nr. 38 i lokalną listę lidzkiego okręgu Białorusina Swiderskiego.

Pozatem dr. Leszczewicz wycofał dobrowolnie lokalną listę swoją Nr. 39.

T. zw. lista „katolicko-narodowa" w składzie której wchodzą przedstawiciele endecji, chadecji i Piasta była kilkakrotnie na posiedzeniu Wyborczej Komisji Okręgowej rozpatrywaną i pozostaje w ciągu dalszym zakwestjonowaną. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że ze względów formalnych zostanie ona unieważnioną.

Zatwierdzenie list w okręgu nowogródzkim.

Okręgowa Komisja Wyborcza w Nowogródku na ostatniem swem posiedzeniu zatwierdziła następujące listy wyborcze: 1) Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Nr. 1 do Sejmu i Senatu na czele z p. Turczyńskim do Sejmu i prof. Kamienieckim do Senatu, 2) P. P. S. do Sejmu i Senatu z Wasilewskim do Sejmu i Ehrenkreutzem do Senatu na czele, 3) „Wyzwolenie" z Klemkiem i Kalinowskim, 3) Polski Blok Katolicki (chadecja, endecja i Piast) tylko do Senatu, R. N. O. (lista pusta) do Sejmu i Senatu, Ogólnobiałoruską ludową (grupa Pawlukiewicza), Białoruski Gospodarczy Niezależny Związek Włościan i Robotników (grupa Michniewicza), listę Zmagań za interesy Robotników i Włościan (Hromada) do Senatu, Białoruscy włościanie i robotnicy (Czetyrko) Białoruskie Włościańsko-Robotnicze „Zjednoczenie" do Sejmu i Senatu za wyjątkiem nazwisk Bronisława Taraszkiewicza, Piotra Miotły, Maksyma Burzewicza i Jana Koźmicza, Ogólno-Żydowski Blok Narodowy, Jedność i Sprawiedliwość (ortodoksi), Bund i Blok Mniejszości Narodowych.

Jednocześnie unieważnione zostały listy: 1) Białoruskie Demokratyczne Objedinienie z Pawłem Kurcem i Nazarewskim na czele oraz Jedność Robotniczo-Chłopska (komuniści).

Skargi w sprawie unieważnienia list.

(Telefon. od wł. kor. „Warszawy").

Dowiadujemy się, że do Sądu Najwyższego wpłynęło 9 skarg w związku z zatwierdzeniem lub unieważnieniem list kandydatów do Sejmu i Senatu przez poszczególne komisje wyborcze: skarga w sprawie unieważnienia listy Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej, Stronnictwa Chłopskiego, w okr. wileńskim Wyzwolenia, w okr. łódzkim Zw. Gospodarczego Miast i Wsi z Podkarpacia, w okr. stryjskim, Bloku Bezpartyjnych Rolników dla Współpracy z Rządem w okr. miast Jasło i Rzeszów. Jedna skarga generalnego komisarza wyborczego w sprawie zatwierdzenia w pow. warszawskim listy okręgowej Stronnictwa Chłopskiego.

Bagno w „obejściu" mec. Engla.

W ub. niedzielę odbyło się pamiętne zebranie Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych z pod znaku mec. Engla. A działy się na niem dziwy nad dziwy.

Jedna z członkiń Związku dozorczyni domu przy ul. Rudnickiej wystąpiła z druzgocącemi zarzutami pod adresem samego prezesa Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych p. Zerki, który nie tak dawno wyasygnował sobie z kasy Związku większą sumę zebraną na ratunek i przepuścił w towarzystwie nadobnych, a lekkich obyczajów dziewic.

Fakt ten ustaliło zebranie i postanowiło wyrzucić lekkomyślnego prezesa ze Związku.

Nie jest to jednak pierwszy podobny wypadek w „obejściu" p. mec. Engla.

Niedawno temu starym zarządem Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych, który zdefraudował przeszło 1500 złotych musiała się zainteresować aż prokuratura. Mec. Engiel był o tem niejednokrotnie informowany, a jednak puszczał to mimo uszu i dopiero walne zebranie Zw. Dozorców Domowych wyrzuciło zarząd, złożony z defraudantów ze Związku.

Widocznie p. mec. Englowi chodzi bardziej o mandat poselski, niż o oblicze moralne osób kierujących Związkiem, którego jest duchowym i materjalnym przywódcą. Widać z tego, że Centrala Chrześcijańska z p. Englem na czele nie liczy się z nastrojami w masach, które są najczęściej Bogu ducha winne, i dobiera sobie zarządy [illegible] go widzimisię. Stwierdzić należy, że w związku z tem wszystkiem większość dozorców domowych z „obejścia" p. Engla ma dość jego polityki i głosować będzie na listę numer 1.

Postępy listy Nr. 1 w pow. wileńsko-trockim.

Z pow. wileńsko-trockiego donoszą o zebraniu przedwyborczem w Suderwach, gm. rzeszańskiej zwołanem przez miejscowy zarząd Koła Związku Rolników Ziem Wschodnich pod przewodnictwem prezesa K. Dębskiego. Po szeregu przemówień, zebrani w liczbie zgórą 100 osób postanowili głosować na listę Nr. 1 i wdrożyć energiczną akcję w celu skonsolidowania miejscowych rolników do współpracy z B. B. W. R..

Z Ostrowca donoszą, że urządzony tam przez Komitet Białoruskich Włościan i Robotników wiec nie przyszedł do skutku, gdyż równocześnie się odbywał (było to w d. 13 b. m) olbrzymi wiec B. B. W. z R. zwołany przez J. Alubowicza przy udziale 1000 osób. Zainteresowanie skupiło się około tego wiecu, na który przyszli i Białorusini. Opowiedziano się za listą Nr. 1.

Bardzo liczny wiec odbył się 15 b. m. w Rudziszkach. Zebrało się 400 osób. Mimo, że wiec zwoływał delegat Wyzwolenia Sienkiewicz, uczestnicy zebrania niezadowoleni z wywodów Sienkiewicza zaprosili obecnego na wiecu delegata B. B. W. R. Balcewicza, aby wyjaśnił sprawy poruszane przez poprzedniego mówcę. Balcewicz uzasadnił konieczność głosowania na listę Nr. 1, a po przemówieniu jego zebrani wznieśli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego. Wobec tego Sienkiewicz oświadczył, iż wiec uważa za skończony.

Dalej odbyły się na terenie pow. wileńsko-trockiego zebrania przedwyborcze zwołane przez B. B. W. z R. w Szyłanach gm. rzeszańskiej, w Łojciach, w Rzeszy, w Luidzinach i innych. Wszędzie zorganizowały się wiejskie komitety B. B. W. z R. Na zebraniach tych panował nastrój przychylny dla listy Nr. 1.

Z Oszmiańskiego.

Z pow. oszmiańskiego donoszą: „W naszym powiecie odbył się w ostatnich dniach szereg zgromadzeń przedwyborczych B. B. W. z R. w rozmaitych gminach i po wsiach. Wszędzie panował nastrój przychylny dla listy Nr. 1, tak np. we wsi Węsławiniętach gm. smorgońskiej, gdzie zebrało się około 100 osób i przemawiał szereg miejscowych działaczy nawołując do głosowania na listę Nr. 1. Takie same zebrania odbyły się we wsi Białokwszczyzn. Wiec urządzony we wsi Studzienicc gm. smorgońskiej w dniu 13 go b. m. zwołany przez „Wyzwolenie" nie powiódł się.

Pow. brasławski za rządem.

Brasław. W naszym powiecie odbyły się w ostatnich dniach zebrania przedwyborcze w N. Pohoście, w Turmoncie, w Drui, w Zanowiackich Gumnach, gm. brasławskiej, dalej zebranie Związku Rolników Ziem Wschodnich w Opsie i w Jodłowiczach gm. opeskiej. Ludność z zainteresowaniem słuchała wszędzie przemówień przedstawicieli listy Nr. 1 i wszędzie opowiadano się za Blokiem Współpracy z Rządem, rozbierając kolportowane odezwy i ulotki listy nr. 1.

W Rymszanach odbył się dn. 12 b. m. przedwyborczy wiec zwołany przez M. Dworzeckiego b. prezesa „Hurtka". Zebrało się około 500 włościan. Kiedy zaczął przemawiać przedstawiciel listy Nr. 1 p. Hajdukiewicz, ludność zaczęła tłumnie skupiać się około Hajdukiewicza, wobec czego inicjator wiecu Dworzecki, widząc swe niepowodzenie zrezygnował z dalszych wystąpień.

Niedzielny wiec w Głębokiem.

W niedzielę dn. 19 b. m. odbędzie się w Głębokiem urządzony staraniem powiatowego komitetu B. B. W. R. wielki wiec przedwyborczy, na którym wystąpi z referatem kandydat listy Nr. 1 dr. Stefan Brokowski z Wilna.

B. B. W. R. w Postawach.

Z Postaw donoszą: W dniu 13 b. m. odbył się tutaj zjazd przedstawicieli gminnych komitetów B. B. W. R. w liczbie 350 osób. Na zjeździe przemawiali pp. mec. Raczkiewicz i Kamiński z Wilna oraz kilku innych delegatów. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Wiec B. B. W. R. w Święcianach.

W pow. święciańskim odbyły się wiece: w St. Daugieliszkach, w Michałowie, w Melatylce, Auguciszkach i innych wsiach gminy daugieliskiej przy dużem zainteresowaniu B. B. W. R. Ludność litewska ma w niektórych gminach brać udział w głosowaniu na listę Nr. 1. W Konstantynowie odbył się wiec przy udziale 200 mieszkańców. Zorganizowano tam Komitet B. B. W. R. Dalej odbyły się wiece w Korkożyszkach, w Swirze, w Kiemieliszkach, w N. Daugieliszkach, Kluszczanach i innych. Wszędzie kolportowano odezwy listy Nr. 1, która spotykała się z przychylnem przyjęciem.

Wyzwoleńcy opuszczają szeregi P. S. L. „Wyzwolenia".

Jak donoszą z pow. wileńsko-trockiego dotychczasowi zwolennicy „Wyzwolenia", przekonawszy się o szkodliwej działalności tego stronnictwa, które demagogją i rzucaniem szumnych haseł, stara się zjednać jaknajwiększą ilość głosów włościańskich dla zdobycia mandatu i tłumnie występują z szeregów „P. S. L. Wyzwolenia" i zgłaszają swój akces do Bezpartyjnego Bloku W. z R.

W dniu wczorajszym zgłosili swój akces do B. B. W. z R. p. Kazimierz Wojcinowicz dotychczasowy instruktor „Wyzwolenia" na gm. trocką, oraz p. Stefan Ostecki instruktor teg ż „Wyzwolenia" w gm. niemenczyńskiej.

Wyżej wymienieni oświadczyli, iż z „P. S. L. Wyzwolenia" wobec stwierdzenia jego szkodliwej działalności nic wspólnego od tej chwili nie mają.

Ustalenie wysokości diet dla członków Okr. Kom. Wyb.

W uzupełnieniu zarządzenia M.S.W. o wypłacaniu diet dla członków Okr.Kom. Wyb. na podstawie art. art. 28 i 118 ordynacji wyborczej do Sejmu zawartej w ustawie z dnia 28 grudnia 1922 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 66. poz. 590) M. S. W. zarządziło ostatnio w porozumieniu z Ministrem Skarbu, co następuje:

1. Członkowie okręgowych komisyj wyborczych, przewodniczący oraz członkowie obwodowych komisyj wyborczych, o ile wskutek udziału w pracach wyborczych ponieśliby dotkliwy uszczerbek w swym zarobku dziennym, otrzymują na odpowiednio uzasadnione żądanie pełne diety dzienne za dni rzeczywistej pracy, o ile zaś mieszkają poza miejscem swego urzędowania—również zwrot kosztów podróży według norm, ustalonych dla funkcjonarjuszów państwowych przy podróżach służbowych.

Wymienione wyżej osoby otrzymują diety i zwrot kosztów podróży w następującej wysokości:

a) członkowie okręgowych komisyj wyborczych według VI stopnia służbowego,

b) przewodniczący i członkowie obwodowych komisyj wyborczych według VII stopnia służbowego.

Zastępcom przysługują diety i zwrot kosztów podróży według powyższych norm, gdy wchodzą w skład komisyj w razie nieobecności członków lub przewodniczących, których zastępują.

2. Funkcjonarjusze państwowi, sędziowie, prokuratorzy i wojskowi, pełniący funkcje przewodniczących i członków komisyj wyborczych, w razie wyjazdów związanych z pełnieniem tych funkcyj otrzymują diety i zwrot kosztów podróży według zasad, ustalonych w obowiązujących przepisach o należnościach za podróże służbowe; osoby te otrzymywać zatem będą diety w wysokości zależnej od stopnia służbowego, względnie grupy (dla sędziów i prokuratorów) danego funkcjonarjusza — przewodniczącego lub członka komisyj.

3. Osoby, pełniące funkcje komisarzy wyborczych, otrzymują diety i zwrot kosztów podróży na analogicznych warunkach jak członkowie komisyj wyborczych, przytem komisarze wyborczy, będący funkcjonarjuszami państwowymi, sędziami, prokuratorami i wojskowymi otrzymują te należności w wysokości według posiadanego stopnia służbowego względnie grupy, pozostali zaś według VI stopnia służbowego.

Diety i koszty podróży przyznaje i wypłaca wymienionym wyżej osobom wojewoda, na którego terenie komisja wyborcza urzęduje, z wyjątkiem należności, przysługujących na zasadzie p. I. niniejszego okólnika członkom komisyj obwodowych, wybranym przez rady gminne, które to należności przyznają i wypłacają (art. 100 ordynacji wyborczej) — zarządy odnośnych gmin. wzgl. magistraty; w wypadku, gdyby zarząd gminy nie uczynił zadość temu obowiązkowi, służy zainteresowanym stronom prawo zwrócenia się do bezpośredniej władzy nadzorczej, która wyda odpowiednie zarządzenia na zasadzie przysługujących jej uprawnień nadzorczych.

Wywiad z p. M. Kościałkowskim

czołowym kandydatem do Sejmu w okręgu wileńskim.

Współpracownik „Epoki" p. „k. w." uzyskał z pierwszym kandydatem z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w okręgu wileńskim p. Marjanem Kościałkowskim wywiad o sytuacji wyborczej. Wywiad ten w skróceniu podajemy poniżej:

— *Jakie wyniki powinny dać wybory?*

— Nie jestem wróżbitą i dlatego na pytanie to nie mogę odpowiedzieć.

— *Czy jednak spodziewają się panowie zwycięstwa?*

— Zwycięstwo jest rzeczą względną. Do odniesienia formalnego zwycięstwa potrzeba większości, która wynosi 223 posłów.

— *A na wielu posłów może liczyć blok bezpartyjny?*

— Spodziewamy się przeprowadzić taką ilość posłów, która w tym Sejmie będzie czynnikiem poważnym i niejednokrotnie decydującym.

— *Czy można się spodziewać współdziałania tych posłów z jednej wybranych listy, a tak bardzo różniących się zapatrywaniami?*

— Przy kwestji zmiany konstytucji niewątpliwie, lecz nie we wszystkich zagadnieniach, jak n. p. dotyczących zapatrywań na rolę Senatu.

— *Jakich zmian będzie się domagała Partja Pracy?*

— Będziemy się domagać zwiększenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, a tem samem dania rządowi silnego i trwałego oparcia, co niewątpliwie odbije się na większej śmiałości w jego poczynaniach i celowości pracy.

— *Czyżby jej dotąd nie miał?* — mimowoli wyrywa się nam pytanie.

— Pan myśli o rządzie Marszałka Piłsudskiego, ja zaś, mówiąc o zmianach konstytucji, mam na myśli przystosowanie jej do rządów, na czele których nie będzie stała jednostka tak wybitna jak Marszałek.

— *Jednak Prezydent Rzeczypospolitej nie był od Sejmu zależny; więc po cóż zmiany?*

— Z chwilą, gdy Prezydent jest wybierany przez parlament, uzależnia się od niego. Może też znaleźć się w takiej sytuacji, która go zmusi do rezygnacji tak, jak to miało miejsce we Francji z p. Millerand w roku 1924.

— *Czy zdaniem Pana Prezesa—Prezydent Rzeczypospolitej, wybierany w głosowaniu ludowem, uniezależni się od parlamentu?*

— Prezydent wybierany przez ciało inne, niż parlament, a posiadający jednocześnie prawo rozwiązywania Sejmu jest od niego całkowicie uniezależniony. W chwilach decydujących dla państwa sumienie i rozum Prezydenta są czynnikiem rozstrzygającym.

— *Czy pan prezes spodziewa się skupić w swej grupie wszystkie elementy centrowe, które są składnikiem listy Nr. 1?*

— Na liście Nr. 1 oprócz ludzi, należących do mojej grupy, znajduje się cały szereg naszych dobrych, starych politycznych przyjaciół, którzy ostatnio czynnego udziału w życiu politycznem nie brali. Wierzę, iż działać będziemy z nimi w najściślejszej łączności.

— Jeszcze jedna kwestja. W kołach demokratycznych, które, że użyjemy tego wyrażenia, uznają Pana Prezesa za swego zakładnika w obozie Bezpartyjnego Bloku, roztrząsają z pewną goryczą, iż Pan Prezes —szczery demokrata kandyduje na jednej liście w okręgu wileńskim z redaktorem „Słowa", zdeklarowanym monarchistą.

— Zarzucają mi, przedewszystkiem moi osobiści przyjaciele z P. P. S., że zgodziłem się figurować na jednej liście z p. redaktorem Mackiewiczem, z którym istotnie pod względem zapatrywań społecznych stoimy na dwóch krańcowych skrzydłach. Nie taję, iż ta wspólnota listy najmniejszej przyjemności mi nie sprawia aczkolwiek cenię p. Mackiewicza, jako człowieka uczciwego, prawego i posiadającego dużo odwagi cywilnej. Sądzę jednak, że przykrości, które mam z tego powodu, są mniejsze od tych, jakie mieli przywódcy P. P. S., pp. Barlicki i Ziemięcki, zasiadając w jednym rządzie z panami Kiernikiem, Grabskim Stanisławem i Zdziechowskim. Trudno, w polityce różnie bywa. Zresztą, zapomina się, że p. Mackiewicz był jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym z grupy konserwatywnej, który uznał ideologję państwową Marszałka Piłsudskiego za ideologję zbawienia dla kraju. Tam więc, gdzie będzie chodziło o zagadnienia natury ogólnopaństwowej, czy to w dziedzinie spraw zagranicznych, w dziedzinie wojska, a nawet w innych — sądzę, że znajdę z p. Mackiewiczem porozumienie.. A czyż jego monarchizm może być straszny dla demokratów, wierzących w potęgę swej idei? Czyż dla Polski, mającej tak jaskrawe przykłady, jak Rosja, Niemcy i Austrja, które zginęły przez monarchję, może być działalność p. Mackiewicza niebezpieczna?...

Monarchizm to nic innego, jak jedna z form, w której znajduje ujście tęsknota Polaków do silnej władzy. Jest ona jednak bardziej optyczna i słuchowa, niż rzeczowa. Sądzę bowiem, że władza Prezydenta, o której przedtem mówiłem, z ewentualnym powrotem do nazwy Naczelnika Państwa dla celów psychologicznych jest tem, co w państwie nowoczesnem faktyczną władzę stanowić winno—kończył swe uwagi prezes Partji Pracy.

Lista „ruska" nie ma racji istnienia.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się zebranie Tymczasowego Rosyjskiego Komitetu Wyborczego dla poparcia listy Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Na ten sam dzień zapowiedziane jest zebranie prorządowej grupy rosyjsko-polskiej p. mecenasa Pawła Andrejewa, której komitet wyborczy znacznie wcześniej jeszcze rozpoczął intensywną akcję wśród społeczeństwa rosyjskiego, przeciwstawiając się niezgodnej z istotnemi nastrojami ogółu agitacji t. zw. listy „ruskiej" Nr. 20.

Jak należy przypuszczać, obydwie wyżej wspomniane grupy połączą się w celu uzgodnienia akcji.

Przyłączyć się do nich ma również grupa Rosjan, studentów U. S. B., która podobne wysunęła w obecnej chwili postulaty.

Za akcją wśród Rosjan, popierającą listę Nr. 1 opowiedziało się, jak słychać, duchowieństwo prawosławne, a ze znanych osobistości cywilnych b. generał Grotte de Buco i nieoficjalnie prezeska T-wa Rosyjskiego p. Teodozjewa, których stanowisko niweluje ostatni krok wpływów przywódców listy Nr. 20 wprowadzających zamęt i rozłam do kolonji rosyjskiej.

Zjazd rolników Z. W. i osadników w Głębokiem.

GŁĘBOKIE. 17. 2. W dniu 16 b. m. odbyły się w Głębokiem zjazdy Zw. Roln. Ziem Wschod., Zw. Osadników, Zw. Ziemian oraz delegatów komitetów gminnych i obwodowych B. B. W. R. Ponad to odbył się w Głębokiem wielki wiec w sali kinoteatru, przemawiał na nim po białorusku p. Umiastowski, a następnie W. Miłosz i inni. Zebrani na tym wiecu po omówieniu spraw organizacyjno-gospodarczych, wypowiedzieli się za gorącem i energicznem poparciem akcji wyborczej B. B. W. R. i za zwalczaniem elementów antypaństwowych.

Imponujący wiec Bloku Współpracy z Rządem w Lidzkiem.

W dniu 12.II.28 r. rano odbył się w Trokielach pow. lidzkiego wiec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zagajony przez M. Szukiewicza. Wiec odbył się po wyjściu ludności w liczbie około 1000 osób z kościoła.

P. Szukiewicz zobrazował przed słuchaczami znaczenie rządu Marszałka Piłsudskiego dla Polski, wskazując na szkodliwą dla kraju działalność poprzednich rządów endeckich, które spowadziły go na skraj przepaści. Odpowiedzią na przemówienie p. Szukiewicza były etuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i jego rządu i listy Nr 1. Dalej przemawiali pp. Romanowski i Piotrowski, który wskazał na potrzebę organizowania się związków drobnych rolników, które współdziałają ściśle z Bezpartyjnym Blokiem współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego i będą głosować na listę Nr. 1. Wynik wiecu był imponujący. Przeszło 300 osób udało się z jego organizatorami do lokalu Bloku, gdzie wszyscy złożyli swoje podpisy na protokóle o przystąpieniu do BBWR.

Nadmienić przytem należy, że „bojówkarze" z „Wyzwolenia", którzy usiłowali rozbić wiec BBWR. musieli przed zdecydowaną postawą ludności chronić się pod opieką policji. W przeciwnym bowiem wypadku demagogja ich spotkałaby się była z należnym odporem.

Wiadomości polityczne.

Przybyli do Francji Bronisław Zakrzewski, szef biura prezydjum P.K.O., oraz urzędnik P.K.O Dziekoński w celu zapoznania się ze sprawą oszczędności wychodźtwa polskiego we Francji oraz wdrożenia akcji, zmierzającej do skierowania tych oszczędności do P. K. O. (Pat).

Jeśli chcesz ukrócenia demagogji partyjnej — głosuj na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1

W obliczu nowej rusyfikacji Ziem Wschodnich.

Od pewnego czasu daje się zauważyć w wileńskiej prasie białoruskiej oburzenie i niepokój, wywołane zakusami rusyfikatorskiemi mniejszości rosyjskiej w Polsce na terenie naszych ziem wschodnich. Znamiennem jest, że w tym żywiołowym proteście przeciwko poczynaniom rosyjskim jednoczą się w zgodnym chórze wszystkie, powaśnione ostatnio ze sobą, stronnictwa białoruskie od chadeków białoruskich aż do byłych „hromadowców" włącznie!

Z pośród licznych w tej sprawie ostatnio głosów prasy białoruskiej wyróżniają się zwłaszcza dwa artykuły: jeden z nich to *„Rosjanie i ich pretensje na naszych ziemiach"*, umieszczony w Nr. 7 r. b. „Bielar. Krynicy"—organu Ch. D. białoruskiej, drugi to „Nowa siła", podany przez „Bielar., Dzień"—organ białor. grupy polonjofilskiej F. Umiastowskiego.

W pierwszym z nich autor, na podstawie potraktowanych naukowo danych historycznych, etnicznych i t. p. wyrzeka się kategorycznie w imieniu społeczeństwa białoruskiego, narzucanego mu przez Rosjan „zaszczytnego" pokrewieństwa z „wielkim" narodem rosyjskim.

Oto charakterystyczny ustęp z tego artykułu, w którym autor jakgdyby wyciąga wnioski z zabrazowanego szczegółowo uprzednio pochodzenia etnicznego narodu rosyjskiego.

„...Dość spojrzeć w przeszłość — powiada autor — by się przekonać jak wielką jest ta przepaść, która nas (Rosjan i Białorusinów) dzieli. Wówczas gdy Rosjanie stanowią produkt zlania się wychodźców ruskich na Wschód z plemionami turańskiemi, względnie mongolskiemi jak dowodzą inni, my, Białorusini jesteśmy jednem z najbardziej czystych plemion słowiańskich. Żyjemy od niepamiętnych czasów na jednem miejscu i chociaż mowa nasza w aktach Wielkiego Księstwa Litewskiego i nazywa się „ruską", to jednak nie była ona nigdy mową rosyjską, lecz całkiem odrębną, samodzielną mową, której wspólnota ze współczesną mową białoruską została naukowo udowodnioną. Zresztą starczy przeczytać pierwszą lepszą stronę „statutu litewskiego" lub innych aktów urzędowych Księstwa Litewskiego by się o tem naocznie przekonać.

Jeszcze się łatwiej uprzytomnię sobie różnicę pomiędzy nami a Rosjanami, gdy się porówna Białorusinów z typowymi Rosjanami—wielkoruskimi staroobrzędowcami, wysłanymi i osiedlonymi na ziemiach białoruskich podczas religijnych prześladowań w Rosji rdzennej".

Artykuł drugi *„Nowa siła"*, maluje ponury obraz stosunków biarorusko rosyjskich w okresie porozbiorowym, oraz ostrzega przed niebezpieczeństwami, grożącemi ruchowi białoruskiemu w związku z nową falą rusyfikatorstwa, która się rozlała ostatnio na ziemiach białoruskich i ukraińskich.

Oto wymowny ustęp z tego drugiego artykułu, przedstawiający pokrótce stosunki rosyjsko-białoruskie w okresie porozbiorowym:

„Sto lat zgórą trwały wysiłki rusyfikatorskie potężnej machiny biurokratycznej rosyjskiego imperjum na terenie ziem białoruskich.

Od pierwszego rozbioru polski począwszy kiedy to ziemie białoruskie, przyłączone zostały do Moskwy ogłoszone jako „istinno ruskij kraj", systematycznie była uprawianą rusyfikacja kraju i ludności.

Równolegle z likwidacją wpływów polskich, zacierano starannie wszelkie przejawy, wyodrębniające ziemie białoruskie od gubernij Rosji rdzennej, że tylko wspomnimy skasowanie Unji w 1839 r. i nasłanie duchowieństwa prawosławnego z Rosji centralnej, które zajęło miejsce duchownych unjatów, mimo że ci ostatni wyrzekli się Unji i zleli się z Kościołem Prawosławnym, lub też — zakaz drukowania po białorusku, wydany w r. 1865, który miał zetrzeć samą nawet nazwę narodu białoruskiego, poddać go wpływom „jedzinoj" kultury rosyjkiej i mowy.

Exodus rosyjskiego „czynownictwa" i duchowieństwa wespół z cofającą się armią rosyjską przerwała wreszcie ten wiekowy proces rusifikowania narodu białoruskiego. Zdawało się, iż wypadki 1918-go i 1921 go roku *wzniosły krzyż nad redutą rosyjskości na Białejrusi Zachodniej* i od tej strony idące niebiezpieczeństwo dla Białorusinów i ich odrodzenia narodowego przestało istnieć.

Jak wiadomo, lansowane przez Katarzynę Wielką twierdzenie o charakterze rosyjskim ziem białoruskich, okazało się wierutnem kłamstwem, nie bacząc bowiem na wiekową pracę rusyfikatorską rządu rosyjskiego, masy białoruskie zachowały swą odrębność kulturalną i największy skarb—podwalinę rozwoju narodowego — język ojczysty.

Praca odrodzeniowa trafiła na podatny grunt i poruszyła masy ludowe, nieuległe wynarodowieniu i rusyfikacji. Z tych też właśnie mas ludowych wyszli wielcy poeci narodowi, powieściopisarze, działacze kulturalni oraz bojownicy polityczni o lepszą dolę i wolność narodu białoruskiego"...

Tak oto mniej więcej układały się stosunki rosyjsko-białoruskie w dobie porozbiorowej aż do wybuchu wojny europejskiej.

Teraz zaś przyjżyjmy się zkolei tymże stosunkom po wojnie, ograniczając je do terenu t. zw. Białejrusi Zachodniej czyli tych ziem litewsko-białoruskich, które na mocy traktatu ryskiego znalazły się w granicach Polski.

„Po ukończeniu wojny — pisze „Bieł. Dzień"—wrócili na Białoruś, którę dotąd rządzili byli rusyfikatorzy—carscy urzędnicy; wróciło również duchowieństwo i obszarnicy rosyjscy, jednakże spotkawszy się tu z nowymi panami sytuacji, którzy przed wojną odegrywali rolę prześladowanego przez nich „niebłagonadziożnawo elementu", b. carscy ludzie obawiali się narazie przyznawać do swych tęsknot po „jedzinoj, niedzielimoj". Bał wielu z nich bało się wogóle przyznawać do tego, że są Rosjanami i rejestrowali się jako Ukraińcy lub też Białorusini.

Jednakże po siedmioletnim pobycie w Białejrusi Zachodniej byli ludzie carscy przekonali się, że niema żadnej obawy wyjawić swe właściwe oblicze, to znaczy nazwać się znów Rosjanami, a nawet—poprowadzić dalej swą dawną przedwojenną robotę rusyfikatorską wśród ludności białoruskiej, tembardziej, że polscy szowiniści—endecy, którzy do roku 1914 byli „wiernymi poddanymi" cara rosyjskiego i wysługiwali się przy dworze carskim i różnych zakamarkach *regim'u* carskiego—stale im sprzyjali w tej robocie marząc o nawiązaniu przyjaznych stosunków z mającą grzyjść ewentualnie carską 3-cią Rosją.

Przy cichem błogosławieństwie endeków inteligencja rosyjska ogłosiła na zjeździe we Lwowie Białorusinów i Ukraińców jako rozgałęzienie jednego „wielkiego" narodu rosyjskiego, które kulturalnie „nie dorosły" jeszcze do języka rosyjskiego (?) A przeto posługują się „djalektami (?) i rozpoczęła pracę narazie przedwyborczą, zaś po wyborach poprowadzi już czysto rusyfikatorską, by podnieść „niekulturalnych" Białorusinów i Ukraińców do „poziomu" kultury rosyjskiej (?!) Praca ta—wnioskuje „Bieł. Dzień"—może mieć pewne powodzenie na skutek szczególnego położenia sprawy białoruskiej w Polsce, w której, dzięki „hromadowszczyznie", ma nieszczęście być oskarżaną o nielegalność i nielojalność w stosunku do państwa polskiego.

Włościaństwo białoruskie, ucierpiawszy ekonomicznie podczas działań wojennych, oraz wspominając bardziej pomyślne warunki egzystencji, które miało przed wojną, łączy w prostocie ducha z rosyjskością powrót do tych lepszych czasów. Wobec tego można oczekiwać, iż akcja rosyjska spotka się z pewnemi sympatyjami ludności kresowej.

Narazie—z sympatjami, gdy zaś powstanie ta trzecia Rosja, o której śni emigracja rosyjska będzie ona miała w ten sposób urobiony wdzięczny grunt dla zgłoszenia swych pretensyj do tych ziem.

Nowa ta „siła" nic dobrego dla nas Białorusinów nie przyniesie — konkluduje autor artykułu—poza zamachem na naszą kulturę i w konsekwencji samodzielną egzystencję, przeciw niej przeto podnosimy nasz głos i ostrzegamy społeczeństwo białoruskie.

Rosjanie niechaj idą działać pośród swych rosyjskich mas ludowych, jęczących pod przemocą dyktatury komunistycznej, wśród nas bowiem niema dla nich miejsca!"

Tyle autor artykułu.

Treść jego winna obudzić poważne reflekśje wśród naszych czynników miarodajnych, bowiem niebezpieczeństwo ponownej rusyfikacji, zagrażając ludności białoruskiej i ukraińskiej, zamieszkałej na terenie naszych Ziem Wschodnich, zagraża również i naszym interesom państwowym na Wschodzie.

K. Smreczyński.

Echa noty polskiej.

GDAŃSK. 17. 2. (Pat). Niemiecka agencja prasowa Telegraphen Union donosi z Kowna: Ultymatywny charakter noty polskiej wywołał w Kownie ujemne wrażenie. Zarówno ton polskiej noty jakoteż pytanie czy Litwa ostatecznie zdecydowana jest podjąć rokowania Polską, czy nie niewywołały w Kownie dobrego nastroju. Wynika to także z faktu nie ogłoszenia polskiej noty przez urzędowe czynniki litewskie.

Prasa kowieńska wyraża naogół opinję, że podjęcie rokowań z Polską zależy w znacznej mierze od tego, czy Polska wyrazi gotowość naprawienia „bezprawia" wyrządzonego przez gen. Żeligowskiego. Na pytanie Polski czy Litwa gotowa jest podjąć rokowania prasa kowieńska odpowiada kontr pytaniem — czy Polska gotowa jest rokować także na temat tych spraw, które mają znaczenie dla Litwy. Innemi słowy, pisze „Telegraphen Union", strona litewska nie zamierza podejmować rokowań z Polską bez równoczesnego poruszenia i włączenia do tych rokowań sprawy wileńskiej.

Następnie Tel. Un. przytacza treść rozmowy swego korespondenta kowieńskiego z Waldemarasem, który na pytanie co do rokowań z Polską oświadczył, że Litwa wykona decyzję Rady Ligi Narodów i podejmie rokowania z Polską, jeżeli Polska przedłoży odpowiednie rzeczowe propozycje. Sprawa wileńska nie będzie mogła być przy tem poruszona, ani ze strony litewskiej, ani ze strony polskiej.

Sytuacja jest jednak taka, że Polska wprawdzie formalnie uznała niepodległość Litwy, z drugiej jednak strony większość Polaków tak samo jak i przedtem jest zdania, że Polska bez Litwy nie jest właściwie przedrozbiorową Polską. Rząd polski będzie wobec tego w toku rokowań z Litwą zawsze kierować się tą myślą. W tych warunkach trudno liczyć na powodzenie rokowań.

Głosy prasy angielskiej.

LONDYN, 17.II (Pat). W związku z ostatnią notą rządu polskiego do premjera litewskiego Waldemarasa, oraz z okazji 10-lecia niepodległości Litwy, prasa tutejsza jednomyślnie ubolewa nad krętactwem i uporem Litwy. Pisma konserwatywne zajmują stanowisko wyraźnie przychylne dla Polski, a liberalne podkreślając z przykrością zachowanie się Litwy, stwierdzają słuszność żądań polskich, zaznaczając, że zmniejszenie popularności Litwy w Lidze Narodów będzie pewnym skutkiem jej obecnej taktyki.

Budowa linji kolejowej Herby—Inowrocław.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, ogłoszonego przed niedawnym czasem o budowie linji kolejowej Herby—Inowrocław, która ma być połączeniem linji kolejowej Kalety — Herby—Podzamcze z linją kolejową, prowadzącą przez Zagłębie Węglowe do morza Bałtyckiego, prace nad budową tej linji rozpoczną się w roku budżetowym 1928—29. W tym samym roku mają być rozpoczęte prace nad układaniem drugiego toru na linji Kalety—Herby—Podzamcze.

Wybory do handlowo-przemysłowych izb.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, iż wybory do izb przemysłowo-handlowych odbędą się dopiero po wyborach do Sejmu i Senatu. Obecnie przygotowuje się statuty poszczególnych izb.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

Kłamstwa prasy sowieckiej o procesie „Hromady".

Prasa sowiecka stale powraca do sprawy Hromady Białoruskiej, szerząc złośliwe i kłamliwe insynuacje o prześladowaniu tej organizacji, oraz wogóle białoruskiego ruchu narodowego przez władze polskie. W związku z procesem Hromady rozwinął również ożywioną działalność MOPR. (międzynarodowa organizacja pomocy rewolucjonistom), nawołując do składek na rzecz więźniów politycznych „Białejrusi Zachodniej". W akcji tej sekundują dzielnie przybyli do Mińska w drodze wymiany b. więźniowie polscy, skazani na akcję antypaństwową w Polsce, którzy występują na specjalnie dla nich urządzonych wiecach i opisują stosunki w Polsce w najohydniejszy sposób. Tak np. niedawno wymieniony w partji 9-u komunistów Czerniak, członek Centralnego Komitetu Partji komunistycznej Białejrusi Zachodniej, opisując rzekome znęcanie się władz polskich nad zaaresztowanymi członkami partji komunistycznej Białejrusi Zachodniej, utrzymywał, że w więzieniu umarło 10 osób wskutek pobicia. Te bezczelne kłamstwa powtarzane są przez całą prasę sowiecką.

Nie na tem się jednak kończy antypolska kampanja w ZSRR. Brutalne mieszanie się do spraw wewnętrznych polskich stało się przywilejem nietylko prasy sowieckiej i sowieckich organizacyj rewolucyjnych, ale również oficjalne czynniki sowieckie nie krępują się zabierać głosu w tych sprawach. Znamienne pod tym względem było przemówienie prezesa Rady Komisarzy Ludowych Białejrusi sowieckiej, Hołodieda, t. zn. szefa rządu, który omawiając sytuację polityczną na Zjeździe Centralnego Komitetu Wykonawczego CIK. Białorusi (co podnosi charakter urzędowy przemówienia), oświadczył: „Polityka polska w stosunku do ludności białoruskiej i represje, które były stosowane do białoruskich pracowników kulturalnych, broniących elementarnych praw pracującej ludności „Białejrusi Zachodniej" nieraz już psuła stosunki sąsiedzkie polsko-sowieckie". Podając do wiadomości zebranych o rozpoczęciu w niedługim czasie procesu Hromady, p. Hołodied rzuca pod adresem Polski pogróżkę, że pracujący w Sowieckiej Białejrusi, będą pilnie obserwowali przebieg procesu i stopień lojalności (?) rządu polskiego w stosunku do Białorusinów, jak również, o ile polityka polska będzie odpowiadać artykułom traktatu ryskiego. Przemówienie p. Hołodieda ma cechy niedopuszczalnej interwencji na rzecz „Hromady". Można również podziwiać tupet, z jakim powołuje on się na traktat ryski, który Sowiety stale sabotują. Tego rodzaju enuncjacje nie mogą wpłynąć dodatnio na tok rokowań polsko-sowieckich i stworzyć atmosfery zaufania w stosunkach sąsiedzkich między Polską i ZSRR.

Głosuj na listę Nr. 1

Uwagi „Dnia Kowieńskiego" o stanowisku demokracji polskiej względem Litwy.

„Dzień Kowieński" zamieszcza z okazji 10-lecia niepodległości Litwy ciekawy artykuł o wspólności dążeń polsko-litewskich w dniach niewoli i o stosunku demokracji polskiej do Litwy, który zamieszczamy in extenso.

Dziesięć lat mija od pamiętnego dnia 16 lutego 1918 r., dnia aktu ogłoszenia niepodległości Litwy. Dziesięć lat wysiłków, zmagań się o zachowanie odzyskanej niepodległości narodowej. Dopiero co ustępująca okupacja niemiecka, która czasu wielkiej wojny przez szereg lat wysysała kraj nieszczęsny, a tu znowu sunąca groźna nawała rosyjsko-bolszewicka... W zapasach z tym wrogiem wschodnim pierwszą krew swą przelał za ziemię ojczystą młody żołnierz narodowej armji litewskiej. Zaledwie ucichły odgłosy tej walki, z północy, z ziemi bratniej Łotwy, wyjrzało nowe niebezpieczeństwo — awanturnicze bandy nowoczesnego kondotjera Bermonta. Uporano się i z tym wrogiem.

Idą następnie lata twórczej pracy państwowej — Sejm Ustawodawczy, szereg sejmów zwyczajnych, organizacja władz, stworzenie własnej uczelni najwyższej — Uniwersytetu... Moc pracy, moc wysiłków olbrzymich, wstającego do życia samodzielnego narodu litewskiego. My, Polacy, obywatele Litwy, jakkolwiek odsunięci w znacznym stopniu od współudziału w tej twórczej pracy państwowej, z podziwem należnym i sympatją gorącą zgodnie z naszemi tradycjami wolnościowo narodowemi śledziliśmy i śledzimy tę pracę budownictwa państwowego, dokonywaną przez bratni naród litewski, z którym związani jesteśmy przez tyle wieków wspólnych losów i dziejów.

Ku uczczeniu więc dziesięciolecia niepodległości naszej Litwy ojczystej niech wolno będzie sięgnąć okiem wstecz i wywołać z przeszłości kilka wspomnień wspólnych usiłowań polsko-litewskich osiągnięcia niepodległości lub conajmniej samorządności kraju naszego.

Upadek Rzeczypospolitej, która w unji lubelskiej i paktach hadziackich dawała — jak na owe czasy mało jeszcze wyrobionej wiedzy życia społecznego — piękny przykład zgodnego zespolenia różnych narodów w jednej organizacji politycznej, był klęską nietylko dla owych narodów, lecz klęską powszechną dla całej Europy. Jakkolwiek niezawodnie upadek Rzeczypospolitej narodów polskiego, litewskiego, ruskiego i t. d., jak brzmiał urzędowy jej tytuł, pomijając inne powody, w znacznej mierze nastąpił z własnej winy, mianowicie skutkiem zepsucia i zgnilizny, szerzącej się w jej warstwach górnych, to jednak niezwłocznie widzimy zaraz wysiłki zerwania się znowu do życia samoistnego w szeregu powstań. Walki polskie miały na celu wyzwolenie własne, a również i narodów bratnich, które razem dostały się pod jarzmo mocarstw rozbiorczych. Te nasze walki powstańcze nieść miały wolność nietylko bratniej Litwie i Rusi, lecz stawały się symbolem wyzwolenia ludu wogóle. Stąd też płynęło to współczucie ludów europejskich dla nich, któremu wyraz dawała również pieśń ich. Tak między innemi poeta niemiecki Ernest Ortlepp wołał: „Twoja wojna jest świętą wojną, Twoje zwycięstwo jest zwycięstwem ludów".

Walki powstańcze, w znacznej części prowadzone głównie przez Polaków, przyczyniały się pośrednio do obudzenia i wzmożenia własnej świadomości narodowej i ludu litewskiego. Stąd też płynęła i ta głęboka sympatja dla powstańców, zaznaczająca się już i w roku 1831 a następnie i w 1863.

W jednym z pamiętników z czasów powstania listopadowego czytamy: „Jak nareszcie lud żmudzki okazywał przywiązanie i gościnność dla wojsk przybyłych z Królestwa, mogą powiedzieć o tem ci, którzy byli w korpusach Chłapowskiego i Giełguda. Każdy kmiotek dzielił się ostatnim kęsem chleba bez żadnej nagrody; gdzie tylko przechodził nasz oddział, wszędzie znajdował na końcu wioski rzędem stojące niewiasty i dzieci z napojem i posiłkami dla strudzonych. Jeszcze armaty grzmiały pod Szawlami i w innych miejscach, a już na pobojowisku włościanki z okolic opatrywały rannych i krzepiły ich mleczywem".

A rok 63 w Litwie, którą „Wydział litewski" powołał do powstania na 30 go kwietnia, Tutaj mamy właśnie prawie całkowicie ludowy korpusik powstańczy Dołęgi, w trzech czwartych złożony z włościan litewskich. Wszyscy żołnierze i oficerowie byli jednako umundurowani w żmudzkie sukmany, pasy i czapki a komenda żmudzka i polska rozlegały się jednocześnie.

W tym roku pamiętnym jaśnieją obok naszych polskich straceńców nazwiska dowódców Litwinów z ludu Bitisa, Pujdoka i Łukaszunasa, jaśnieją nazwiska bohaterów szeregowych, polskich i litewskich, których Rząd Narodowy powołał do walki o wolność. Ten Rząd Narodowy dekretem 10 maja zapowiadał wywalczenie zupełnej niepodległości Polski, Litwy i Rusi, bez przesądzenia jakiejbądź formy rządu na przyszłość, zabezpieczał równość i wolność obywateli bez różnicy narodowości, stanów i wyznań i potwierdzał, dokonane już przez manifesty powstańcze z 22 stycznia uwłaszczenie włościan.

Demokracja polska w roku 63 dokładnie zdawała sobie sprawę z odrębności narodowych bratnich ludów litewskiego i ruskiego, powoływanych razem do walki o niepodległość. W przedpowstaniowym okresie manifestacyjnym na naradach wspólnych wynikały już kwestje wzajemnego stosunku narodów byłej Rzeczypospolitej. „Szczegóły tych spraw, opowiada Kazimierz Gregorowicz w „Przeglądzie krytycznym tom I", jednak były dotykane w znaczeniu niejako prywatnem, ponieważ przyszłe dopiero Sejmy Polski Litwy i Rusi oznaczyć mogą prawomocnie wzajemny stosunek. Jako jednak objaw związku, opartego na zasadzie: równi z równymi, wolni z wolnymi, zgodzono się na stawienie herbu Rusi Michała Archanioła obok Orła Białego i Pogoni Litewskiej, niwecząc tem samem błąd, popełniony w przeszłości". Owocem tych narad — wspaniały w swej dramatyczności obchód aktu horodelskiego przez dziesiątki tysięcy 10 października 1861 r. Akt ten następnie zaratyfikowano wobec żywiołów postępowych Europy całej. Zygmunt Padlewski i Agaton Giller skomunikowali się we wrześniu 1862 w Londynie z bojownikiem wolności rosyjskiej Hercenem i zamieścili w jego „Kołokole" tegoż miesiąca list, w którym imieniem Komitetu Centralnego, reprezentującego Rząd Narodowy, oświadczają między innemi: „My utraciliśmy nasz byt polityczny przez gwałt. Gwałtu tego nigdyśmy nie uznawali, nie mogliśmy i nie możemy go uznawać. Z tego powodu nie uznajemy ani nowych granic, ani rządów, zbudowanych na ruinach naszej wolności. Polski podzielonej nie pojmujemy, tylko Polskę całą taką, jaką tworzy połączona Polska, Litwa i Ruś bez żadnej hegemonji któregobądź z tych trzech narodów Wychodząc z tego punktu, dążymy do zbudowania Polski w dawnych jej granicach. pozostawiając narodom w niej zamieszkującym t. j. Litwinom i Rusinom, wolność zupełną pozostania w związku z Polską lub też rozrządzenia sobą podług własnej woli. W dzisiejszych jednakże działaniach przygotowawczych poczytujemy sobie za największy obowiązek, wszelkich dołożyć starań, ażeby Litwa i Ukraina postępowały równolegle z Polską".

Oto kilka wspomnień dziejowych, charakteryzujących stanowisko demokracji polskiej względem Litwy we wspólnej walce o niepodległość.

Na zakończenie i dla zaznaczenia zawsze serdecznego stosunku do Litwy ze strony wszystkiego, co najszlachetniejsze w narodzie polskim, przytoczę słowa Elizy Orzeszkowej w odpowiedzi na prośbę gazety litewskiej „Vilniaus Žinios" o pozwolenie tłumaczenia jej utworów na język litewski. Gazeta ta, która zaczęła wychodzić po zniesieniu zakazu druków litewskich ze strony władz rosyjskich zamieściła odpowiedź naszej znakomitej powieściopisarki w Nr. 19 z roku 1905. Orzeszkowa tam pisze: „Jako Polka, nadewszystko Polskę kochająca, dla narodu litewskiego żywię w sercu przyjaźń serdeczną. Dlatego pierwszemu organowi myśli i mowy litewskiej przesyłam najlepsze życzenia pomyślności, rozwoju w duchu pomiędzyludzkim, sprawiedliwości oraz wzajemnej życzliwości i pomocy".

C. S.

Okręgi: wileński (Wilno i powiat wileńsko-trocki), święciański (powiaty: święciański, brasławski, postawski i dziśnieński), lidzki i nowogródzki głosują na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1.

RUCH ZAWODOWY.

(Ukazuje się co sobotę).

Jeszcze uwag kilka w sprawie kooperacji pracy w Polsce.

KomitetEkonomiczny Rady Ministrów wydał niedawno jako tomik III-ci swych „Bieżących zagadnień polityki gospodarczej" pracę p. J. Wolskiego p. t. „W sprawie kooperacji pracy i ułatwienia jej rozwoju w Polsce".

Jest to referat wygłoszony na posiedzie komisji opinjodawczej pracy przy prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. W książce tej znajdują się prócz tego dwa memorjały tejże Komisji Opinjodawczej do Pana Prezesa Komitetu Ekonomicznego Ministrów oraz do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie poparcia kooperatyw pracy.

Jest to forma zrzeszenia, u nas prawie że nieznana, a mająca jak z referatu i memorjałów wynika — duże możliwości rozwoju w Polsce.

Wobec tego należy się ze sprawą tą bliżej zaznajomić. U nas utożsamia się często spółdzielnię wytwórczą ze spółdzielnią pracy. Jest to błąd. Należy te dwie rzeczy wyraźnie od siebie rozróżniać.

Spółdzielnia wytwórcza powstaje wówczas, kiedy jakieś grono fachowców (robotników piekarskich, szewskich, krawieckich i t.p. lub też majstrów) zakłada wspólny warsztat pracy mniejszą wytwórnię czy nawet całą fabrykę. Pracują wówczas razem, dzielą się zyskami sprawiedliwie, część nadwyżki przeznaczają na racjonalną rozbudowę tego wspólnego warsztatu pracy i o ile trzymają się ściśle zasad spółdzielczych, nie zamykają wstępu nowym członkom, to spółdzielnia taka może stać się bardzo cennym nabytkiem społecznym.

Inne są podstawy organizacyjne spółdzielni pracy. Polega ona na tem, że pewne grono robotników fizycznych czy umysłowych, czy też jednych i drugich razem, podejmuje się wspólnie, na wspólny rachunek, wykonania jakiejkolwiek większej pracy, którą dotychczas wykonywali przedsiębiorcy indywidualni, przy pomocy sił najemnych.

Do prac podejmowanych najczęściej przez takie spółdzielnie zagranicą, należą: budowa gmachów państwowych i samorządowych, budowa kolei, kanałów, portów, fabryk i t. p., a także wyrób pewnych masowych artykułów jak mundury i obuwie dla wojska z dostarczonych materjałów i inne temu podobne prace.

Spółdzielnia taka wymaga więc sił zarówno intelektualnych (inżynierów, budowniczych, majstrów) jak i fizycznych w proporcji naturalnej, dostosowanej do danej pracy.

Do olbrzymiego rozwoju doszły spółdzielnie takie przed wojną we Włoszech. U nas, według wspomnianego wyżej memorjału, kooperacja pracy mogłaby objąć szerokie sfery robotników przemysłu budowlanego i robót ziemnych, górnictwo, przemysł metalurgiczny, wojenny i roboty intendentury, przemysł leśny, transport i t.p. Z zawodów inteligenckich: rachmistrzów, techników, lekarzy, nauczycielstwo szkół prywatnych i społecznych i w. in. słowem pole pracy i możliwości organizacyjne nieograniczone — chodzi tylko o to, aby się znalazła w każdym większym ośrodku pracowniczym choć jedna jednostka uczciwa i zdolna, któraby rozważyła, jaki dział pracy dasię na miejscu skooperatyzować, i po takiem rozważeniu wzięła się umiejętnie do pracy.

Wyżej wymieniony tomik „Bieżących zagadnień" jako też druga praca p. Wolskiego p. t. „Z dziejów i doświadczeń włoskiej kooperacji pracy" dała materjału myślowego w tym kierunku bardzo dużo i dlatego powinny zrodzić inicjatorów czynu.

Cały polski świat pracy od najemnych robotników rolnych, aż do dyplomowanych inżynierów powinien się sprawą tą poważnie zainteresować.

Sam zaś fakt wydawania pracy tej przez sfery rządowe jest niejako moralnem zapewnieniem, iż sfery te, jako też samorządy, poprą wszelką zdrową inicjatywę w tym kierunku przez przekazywanie robót spółdzielniom pracy, gdyż jest to podstawowy warunek normalnego rozwoju kooperatyw pracy.

Z całej Polski.

— **Zarobki robotnicze w roku 1927.** Mając przed soba materjał statystyczny ogłoszony przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie możemy jaknajdokładniej zdać sobie sprawę jaka poprawa odnośnie do płac najrozmaitszych kategoryj robotników nastąpiła za rządów Marszałka Piłsudskiego.

Z cyfr ogłoszonych przez Urząd Statystyczny wynika jasno,że płace zarobkowe w czasie od 31 października 1926 do 31 października 1927 wzrosły poważnie.

Znaczenie tego faktu podnosi to, że równocześnie wskaźnik drożyźniany podniósł się tylko nieznacznie, podczas gdy w czasach przed przewrotem majowym płace robotnicze od roku 1925 począwszy nie uległy prawie żadnej zmianie przy równocześnie silnym wzroście kosztów utrzymania.

Widzimy więc, że rząd Marszałka Piłsudzkiego okazuje dla słusznych postulatów klasy robotniczej pełne zrozumienie i stara się usilnie w granicach możliwości wpłynąć korzystnie na kształtowanie się płac robotniczych

Dla ilustracji podajemy kilka cyfr.

Robotnik wykwalifikowany na powierzchni w kopalniach węgla Zagłębia Górnośląskiego zarabiał za 8 godzinny dzień pracy:

31 października 1926 — 6.56 zł.
31 „ 1927 — 7.68 „

W przemyśle naftowym wiertarz w Borysławiu zarabiał:

31 października 1926 — 8.94 zł.
31 „ 1926 —10.60 „

Robotnik wykwalifikowany w hutach żelaznych na Górnym Śląsku zarabiał:

31 października 1926 — 5.76 zł.
31 „ 1927 — 7.40 „

Tkacz bawełniany w Łodzi zarabiał:

31 października 1926 — 6 73 zł.
31 „ 1927 — 7.20 „

W przemyśle budowlanym zarobek murarza wynosił:

31 października 1926 — 8.16 zł.
31 „ 1927 —10.16 „

Robotnik niekwalifikowany budowlany zarabiał w Warszawie:

31 października 1926 — 5.28 zł.
31 „ 1927 — 6.56 „

przyczem zaznaczyć należy, że wzrost zarobu w przemyśle budowlanym w Łodzi i Katowicach był jeszcze wyższy.

W przemyśle drukarnianym zarobek dzienny zecera ręcznego wzrósł w Krakowie w czasokresie od 31.X 1926 do 31.X 1927 r. z 15.98 zł. na 16.78 zł., w Poznaniu z 12.00 zł. na 13.20 zł.

— **Bezrobocie wśród młodocianych w Warszawie.** Według zestawień rocznych P.U.P.P. dla młodocianych w ciągu całego ubiegłego roku na terenie Warszawy zarejestrowało się w poszukiwaniu pracy 3.554 młodocianych bezrobotnych. Dobrowolnych zapotrzebowań na pracę ze strony pracodawców wpłynęło do wspomnianego urzędu 3.376, na które przydzielono 2.415 chłopców i 440 dziewcząt. Na 1 stycznia 1928 roku pozostało bez pracy 128 młodocianych bezrobotnych.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **Anglja nie stosuje 8 godzinnego dn'a pracy.** Międzynarodowe Biuro Pracy zatroskane jest obecnie o ratyfikację konwencji waszyngtońskiej (8 godz. dzień pracy) przez Włochy, Austrję i Francję. Ale ratyfikacja tej konwencji, zwłaszcza przez Francję, będzie możliwa tylko w razie ratyfikowania jej również i przez Anglję. Tymczasem rząd Baldwina nie ma bynajmniej ani chęci, ani możności ratyfikowania niewygodnej dla siebie konwencji.

Rząd konserwatywny Baldwina, chcąc pogodzić sprzeczne tendencje Partji Pracy, domagającej się wprowadzenia ogólno obowiązującego 8-godzinnego dnia pracy i Konfederacji Krajowej Producentów (t. j. przemysłowców), domagającej się ze swej strony utrzymania status quo—próbował zorganizować wspólną konferencję obu tych wielkich organizacyj. Partja Pracy zgodziła się na odbycie wspólnej konferencji, natomiast Konfederacja Producentów odrzuciła propozycję rządową. W ten sposób konferencja, która miała się odbyć w styczniu r. b., została odłożona sine die. Wobec tego Partja Pracy naciska na rząd, domagając się głośno i energicznie wprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy i ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej.

Sytuacja rządu jest tem trudniejsza, że ostatnio Związek przemysłowców Włókienniczych z Lancashire zwrócił się do rządu z żądaniem zatwierdzenia ustawowego 52 i 1/4 godz. tygodnia roboczego w przędzalniach lancashirskich. Odmówić swym zwolennikom i podporom p. Baldwinowi trudno; z drugiej strony nie chciałby premjer dawać broni w ręce swych przeciwników z Partji Pracy. Przeto balansuje, usiłuje zyskać na czasie i próbuje pogodzić obie strony.

Wydaje się to jednak mało prawdopodobnem i, zdaje się, że rząd Baldwina, aby nie zaogniać sytuacji odsunie kwestję ratyfikacji na plan bardzo daleki.

W tym jednak razie ratyfikowanie konwencji waszyngtońskiej przez Francję i Włochy będzie dość wątpliwe. Francja zwłaszcza poniosła duże straty, wprowadzając w swej marynarce handlowej 8 godzinny dzień pracy, wtenczas gdy Anglja po dłuższym namyśle cofnęła się i pozostała przy status quo. Marynarka handlowa Francji poniosła, jak twierdzą koła zainteresowane, duże straty z tego powodu, Opozycja we Francji przeto w razie odrzucenia ratyfikacji przez Anglję będzie bardzo ostra i 8 godzinny dzień pracy nie stanie się tak prędko dniem uregulowanym ustawowo.

— **Ośmiogodzinny dzień pracy powoli staje się faktem.** W ostatnich czasach stwierdzić można szereg faktów ważnych dla utrwalenia i rozszerzenia zasady ośmiogodzinnego dnia pracy.

W Francji ukazało się 7 nowych rozporządzeń dotyczących stosowania ośmiogodzinnego dnia pracy w przemysłach nie objętych rozporządzeniami dawniejszemi.

W Belgji ukazało się rozporządzenie o stosowaniu ośmiogodzinnego dnia pracy w przemysłach, w których zaznacza się regularnie natężenie produkcji w pewnych sezonach.

W Meksyku wprowadzono ośmiogodzinny dzień pracy w handlu w stosunku do wszystkich pracowników najemnych.

W Stanach Zjednoczonych rozszerzono obecnie ośmiogodzinny dzień na wszystkie zakłady pracy w przemyśle żelaznym.

Wreszcie w Argentynie oświadczył tamtejszy związek pracodawców na zapytanie „Komisji powołanej do opracowania nowego kodeksu pracy", że zasadniczo zgadza się na wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy w przemyśle.

Ceny w Wilnie z dn. 17-go lutego 1928 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	39—41
Owies	37—39
Jęczmień browarowy	38—40
„ na kaszę	36—40
W detalu	
Mąka amer. za 1 kg.	95—110
„ żytnia 50 proc.	65—75
„ razowa	40—45
„ kartoflana	80—90
„ greczana	80—100
„ jęczmienna	70—85
chleb pytlowy 50 proc.	0.60—0.65
„ razowy	0.40—0.43
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.20—2.50
baranina	2 20—2.50
wieprzowina	3.00—3.50
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta „	2.50—4.00
kaczki żywe „	5.00—6.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	12—15
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.20—4.50
„ kraj. 2 gat.	3.70—4.20
łmalec wieprzowy	4.60—4 90
Ceny rynkowe.	
Oleje:	
lniany	2.70—2.80
pokost	2.60—2.70
makuchy	50—55
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	4.50—5.00
liny snięte „	3.50—4.00
karasie żywe „	3.50—4.00
karasie snięte „	2.00—2.70
szczupaki żywe „	4.00—4.50
szczupaki snięte	3.20—3.80
okonie żywe „	4.00—4.50
Nabiał:	
mleko za litr	0.50—0.55
śmietana za 1 litr	2.20—2.50
ser	1.50—2.20
masło niesolone	6.00—7.00
„ solone	5.50—6.00
masło deserowe	7.00—7.50

Wieści z kraju.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Zjazdy Spółdzielń Rolniczych.** W dniach 30 i 31 stycznia rb. odbyły się w Wołkowysku i Grodnie zjazdy delegatów spółdzielń zrzeszonych w Związku Rewizyjnym Polskich Spółdzielń Rolniczych w Warszawie. Obradom przewodniczył w Wołkowysku p. Włodzimierz Bzowski, ziemianin z pow. wołkowyskiego, dawny redaktor „Przewodnika Kółek Rolniczych", zaś w Grodnie — miejscowy działacz i prezes Związku Osadników, pułkownik Śiaski.

Zjazdy zaszczycil swoją obecnością pp. starostowie pow. wołkowyskiego i grodzieńskiego i p. Maculewicz, dyr. Wileńskiego Oddziału Państwowego Banku Rolnego.

Przedmiotem obrad zjazdów było omówienie stanu i najbliższych zadań spółdzielni rolniczych w północno-wschodnich powiatach woj. białostockiego. Referaty wygłosili delegaci Związku Rewizyjnego pp. dyr. P. Załuski, dr. T. Kłapkowski i lustrator Neweła.

Z referatów tych wynikało, iż spółdzielń rolnicze, zrzeszone w Związku Rewizyjnym, coraz to więcej umacniają się zarówno co do funduszów własnych, jak i co do ilości placówek.

Na szczególną uwagę zasługuje, iż w ostatnich czasach woj. białostockie wykazuje coraz to większe zainteresowanie spółdzielczością mleczarską, która dotychczas w województwie tem słabo była rozwinięta.

Na 1 stycznia rb. Związek Rewizyjny zrzeszał w woj. białostoc. 119 spółdzielń rolniczych. Zjazdy zakończono wezwaniem do zagęszczania sieci kas i spółdzielń mleczarskich.

KRONIKA LIDZKA.

— **Strajk w tartakach lidzkich.** Jak donoszą z Lidy w dniu wczorajszym zastrajkowali tam robotnicy tartaków Kronika, Polaczka, Papirmejstra i Mielnika. Podłoże strajku ekonomiczne. Strajkujący robotnicy w liczbie 200 domagają się 50% podwyżki płac zarobkowych, podniesienia płac za godzinę pracy akordowej do 1 zł. 50 gr. i udzielania 1 miesięcznych urlopów, po rocznej pracy na tartaku.

W związku z incydentem robotników i właścicieli tartaków interwenjują miejscowe władze, pragnąc skłonić poważnionych do polubownego załatwienia sporu.

CAŁE Ziemie Wschodnie głosują na listę Nr. 1

Giełda wileńska z dn. 17. II. b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8.88—
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,71—4,70—
8% L. Z, Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93.—
Obligacje 5% Konw. m. Wilna 100 zł.	45,00
Dolarówka, 5 dol.	65,75—65,45
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	62,60—62,00
Akcie Wileńskiego B-ku Ziemsk.	152,50
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	164,—
Dolary	8,885—8633
Holandja	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4 1/2 % ziemskie	58,25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 17 II. b. r.

CZEKI:

Londyn	43,45—43,34
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,035—34,95
Praga	26,415—26.35
Szwajcarja	171,43—171.00
Wiedeń	125,54—125,23
Włochy	47,23—47,11

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	67,75
Poż. dolarowa	85,00
Pożyczka kolejowa	102,25
Pożyczka konwersyjna	67.00
Konwersyjna kolejowa	61,00
Banku Rolnego	93,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy 136. Handlowy 123. Polski 166. Spiess 155. Spółek Zarobkowych 92,25 Siła i Światło 106. Cukier 75.50. Firley 53,50. Węgiel 98. Nobel 40,75. Lilpop 40.75 Modrzejów 44.

Wiadomości radjofoniczne.

Zeesen na fali 1250 metrów.

Zeesen to nazwa małej wioski tuż przy Konigswusterhausen pod Berlinem. Od niedawna zaledwie otwarta tam została największa stacja radjowa na świecie, stacja, która przewyższa wszystkie dotychczas istniejące. Dwa maszty stalowe tej nowej stacji niemieckiej wznoszą się na 210 metrów wysoko, są zatem najwyższemi wieżami w Niemczech, a przewyższają wieżę katedry w Ulm o całe 50 m. Każda wieża stoi na fundamencie nie większym jak stół jadalny. Wieża styka się z fundamentem na kuli stalowej o średnicy 9 cm.

Kolosalną jest energja stacji, z jaką pracuje — wynosi bowiem 120 kilowatów. Nowa stacja w Zeesen przeznaczona jest przedewszystkiem do transmitowania programów, składających się z najlepszych produkcyj wszystkich stacyj niemieckich, po całych Niemczech, by programy te udostępnić nawet najmniejszym odbiornikom radjowym.

Rezultaty walki z radjopajęczarstwem.

Plaga radjopajęczarstwa, która trapi radjofonję polską zmniejszyła się ostatnio znacznie dzięki intensywnej walce, którą jej wypowiedziały kontrolne władze Polskiego Radja, wspomagane przez urzędy pocztowe i władze policyjne. Praca ta prowadzona systematycznie na terenie wszystkich województw Polski, daje doskonałe wyniki. W samej Warszawie oddano w ostatnich czasach do sądu około 500 spraw, o bezprawne korzystanie z audycyj radjowych. Sądy wydają ostre i surowe wyroki, co jest przykładem odstraszającym. Biura rejestracyjne poszczególnych dyrekcyj stwierdziły, iż od czasu gdy walka z radjopajęczarstwem jest intensywnie prowadzona, zwiększyła się ilość noworejestrujących się radjosłuchaczów.

Czterodniowa mowa dyktatora Turcji przez radjo.

Niedawno radjosłuchacze tureccy mieli nielada „przyjemność" słuchania mowy trwającej prez cztery dni. Mowę transmitowała z trybuny parlamentarnej radjostacja w Angorze. Wygłosił ją prezydent republiki tureckiej Mustafa Kema. na kongresie tureckich partyj ludowych. Mowa obejmująca 1200 stron pisma i około 40.000 wyrazów była uzasadnieniem i wyjaśnieniem polityki rządu tureckiego za lata 1918—1923. Mówcę otaczał na trybunie sztab sekretarzy, którzy odczytywali dołączone do mowy dokumenty, i tym sposobem dawali prezydentowi chwilę wypoczynku. Byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą dowiedzieć się, ilu też ta mowa mogła liczyć radjosłuchaczów.

Angielski śpiewak bojkotuje radjo amerykańskie.

Jeden z wybitnych angielskich śpiewaków humorystów Harry Lauder, świetny interpretator starych pieśni ludowych i ballad cieszy się ogromną popularnością wśród radjosłuchaczów. Obecnie śpiewak udaje się w podróż artystyczną po Ameryce. Zapytany czy będzie tam śpiewał w radjo odpowiedział: „Będę niezawodnie okrzyczany za wroga radja, ale muszę wyznać szczerze, że mi się amerykańskie radjo wcale nie podoba. Mówię to z doświadczenia, gdyż ile razy w Ameryce słucham radja, zawsze słyszałem conajmniej tuzin i tyleż jazzbandów naraz".

Rozmaitości.

Dyscyplina wojskowa

O rosyjskim generale Suworowie opowiada się następującą, podobno, autentyczną historyjkę: Podczas jakichś manewrów Suworow odbierał defiladę wojsk. Oddziały przemaszerowywują przed nim. Naraz wyskakuje jeden żołnierz z szeregu, podbiega do kilka kroków odległego brzegu przepaści, podchwytuje dziecko, bawiące się o krok od niej i w ten sposób ratuje je od niechybnej śmierci. Odnosi dziecko na kilka kroków dalej i natychmiast wraca do szeregu. Suworow zauważył tę zaledwie parę sekund trwającą scenę, podjechał na koniu do owego żołnierza i wręczył mu pewną większą sumę pieniędzy. Potem jednak skazuje żołnierza na miesiąc więzienia za przekroczenie przepisów wojskowych przez wyjście z szeregu bez pozwolenia. W ten sposób został ów dzielny żołnierz równocześnie i nagrodzony i ukarany. Co z tego mu się bardziej należało?

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Głosując na listę Nr. 1 Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego—utrwalasz mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej.

Przeciwieństwa angielsko-amerykańskie.

(*Korespondencja własna*).

Londyn, w lutym 1928 r.

Anglja i Ameryka zachowują się, jak dwaj pokłóceni ze sobą kuzyni. Dla zachowania pozorów odgrywają przed światem scenę serdecznej przyjaźni, ale za kulisami szczerzą zęby i mruczą wcale dobitnie: „Goddam!“ Trudno bowiem zaprzeczyć coraz to głębszemu rozwijaniu się przeciwności między obu mocarstwami. Konflikt między wujem Samem a John Bullem wciąż się zaostrza. Powstanie tego konfliktu i jego wzrost obecny ma swe źródło w tem, iż obie potencje anglo-saskie dążą jednocześnie do sprawowania hegemonji finansowej nad całym światem, co czyniąc, nolens volens, zmuszone są do podjęcia walki.

Rząd waszyngtoński zaakceptował program olbrzymich zbrojeń morskich. Jest to oczywiście rezultat fiasca, które odniosła konferencja rozbrojeniowa w Genewie. Decyzja Stanów Zjednoczonych i ich jasno wyrażona chęć dorównania morskiej potędze Wielkiej Brytanji a może nawet i prześcignięcia jej, musi wywołać naprężenie stosunków między obu państwami. Wielka Brytanja nie pozostawi zapewne bez odpowiedzi posunięcia rządu waszyngtońskiego i nie zdziwi nikogo, jeśli admiralicja brytyjska zarządzi budowę jeszcze większych i potężniejszych okrętów wojennych, niż te, które zostaną spuszczone na wodę pod flagą gwiaździstą.

Jeśli tylko Anglja zechce, będzie w stanie wyprzedzić Stany Zjednoczone w wyścigu zbrojeniowym na morzu; jej stocznie są lepiej wyekwipowane, jej rezerwy marynarzy liczniejsze, jej przygotowanie techniczne—lepsze. Stany Zjednoczone mają wyższość nad Wielką Brytanją tylko w jednej dziedzinie, jeśli chodzi o wynik zbrojeń: lepsze finanse.

Aby jednak pobudzić ludność tu i tam do większych ofiar finansowych, aby pogodzić kraj z tak olbrzymiemi ofiarami na budowę nowych armad wojennych, trzebaby było podnieść masy, rozbudzić ich uczucia szowinistyczne, poszczuć jedną nację na drugą. Ale jest to gra ryzykowna, gra, której wyniku przewidzieć nie można, aczkolwiek zacząć ją łatwo.

Konflikt między W. Brytanją a Stanami Zjednoczonymi nie jest łatwy do zażegnania, a to tembardziej, że potężne sfery finansowe i gospodarcze, które go tu i tam podsycają i wywołują, nie dążą wcale do usunięcia trudności przez nie stworzonych. Na wszystkich punktach globu ziemskiego, gdzie się te potęgi stykają, występują sfery powyższe jako siły wręcz sobie wrogie i zaciekle się zwalczające. Walka między Standard Oil a Shell Cy, między amerykańskimi trustami żelaza i stali, a przemysłem angielskim to jeden tylko przejaw akcji, toczącej się na całej linji. Gdyby ta walka zaostrzała się dalej, gdyby rywalizacja na polu zbrojeń miała trwać bez przerwy—przejście do konfliktu zbrojnego między obu mocarstwami nie byłoby w tych warunkach rzeczą niemożliwą.

Istnieje jednak tyle powodów do niepodejmowania tej walki w formie ostrej, iż można przypuszczać, że obie strony zawahają się przed rzuceniem kości na stół. Anglja nie może np. zamykać oczu na ryzyko, które grozi jej posiadłościom zamorskim w razie konfliktu zbrojnego. Kanada i wyspy Antylskie byłyby napewno stracone dla niej w tym wypadku — zbyt blisko są Stanów, zbyt daleko leżą od macierzy brytyjskiej.

Stany Zjednoczone znów nie mogą zapominać o tem, że mają na froncie morskim groźnego przeciwnika w osobie Japonji, któraby napewno nie została neutralną w razie wojny. A wówczas zagrożone z obu stron—od Pacyfiku i Atlantyku — Stany Zjednoczone mogłyby być odcięte przez obie potęgi morskie od całego świata. Ich handel eksportowy odniósłby wówczas cios śmiertelny. Dobrobyt obecny kraju zostałby zachwiany na długie lata, a może na zawsze.

Widmo podobnie wielkiego ryzyka dla obu stron nie może oddziaływać hamująco na zapędy wojownicze, jeśli one się tu, lub tam objawiają. Wrogie sobie koła gospodarcze i finansowe obu krajów znajdą jednak w rządach swych i w opinji skuteczną zaporę dla dalszego zaostrzania konfliktów i walki o hegemonję, która może i musi się skończyć ujemnie dla obu konkurentów. Zbyt silne i potężne, aby się zgnębić wzajemnie, oba mocarstwa światowe nie mają przed sobą innej drogi do wyboru jak tylko tę, która prowadzi do polubownego wyrównania sprzeczności, do załagodzenia konfliktów i ugaszenia zarzewia, grożącego światu nowym kataklizmem.

Tarczyński.

Dziesięcio-lecie armji czerwonej.

Moskwa w lutym.

(*Korespondencja własna*).

Na dzień 23-go lutego przypada dziesięcioletnia rocznica przyjęcia przez rząd rosyjski uchwały w kierunku „zorganizowania armji“ pod nazwą „Robotniczo-Włościańskiej Armji Czerwonej“. W dniu tym w całej Rosji,—przedewszystkiem zaś w Moskwie,—odbędą się wielkie uroczystości jubileuszowe, w których udział wezmą nietylko sfery wojskowe, lecz i szerokie warstwy ludności cywilnej. Oprócz głównego obchodu jubileuszowego planowany jest jednak cały szereg innych jeszcze imprez, których głównym celem jest uczczenie dziesięciolecia armji czerwonej i popularyzacja idei obrony państwa socjalistycznego wśród jaknajszerszych warstw ludności rosyjskiej. Tak więc w głównych ośrodkach miejskich otwarte zostaną w dniach najbliższych liczne wystawy wojskowe, a dnia 19-go marca odbędzie się w Leningradzie potężna demonstracje wojskowa robotników przemysłowych.

Prasa sowiecka już od kilku dni przynosi sążniste artykuły „jubileuszowe“, w których stara się podnieść rolę armji czerwonej w życiu i rozwoju rewolucyjnym Rosji.

Moskiewskie „Izwiestja“ zastanawiają się w jednym ze swych ostatnich numerów nad zagadnieniem, kto właściwie jest wodzem naczelnym czerwonej armji. Urzędówka sowiecka przychodzi po szeregu rozważań do wniosku, że wodzem armji czerwonej jest partja komunistyczna. Rolę wodza armji czerwonej—piszą „Izwiestja“,—partja komunistyczna odgrywała przez całych 10 lat istnienia tej armji, a dlatego armja czerwona była, jest i będzie narzędziem państwa sowieckiego, narzędziem dyktatury klasy robotniczej. Partja komunistyczna długo prowadziła walkę o władzę i w procesie walki tej pracowała nad organizacją armji czerwonej.

Robotnicze organizacje bojowe były pierwszym zarodkiem organizacji sił zbrojnych proletarjatu. Gwardja czerwona była drugim krokiem na drodze organizacji armji socjalistycznej. Trzeci krok zrobiono przed laty, kiedy to zorganizowana została armja czerwona w jej postaci dzisiejszej.

Cechą charakterystyczną armji czerwonej jest okoliczność, że komendanci (oficerowie) są tu nietylko kierownikami wojskowymi, lecz równocześnie wychowawcami politycznymi czerwonogwardzistów.

Charakter klasowy armji czerwonej, określony na podstawie programu stronnictwa komunistycznego, ściśle jest przestrzegany. Ustawa o obowiązku służby wojskowej w ZSRR brzmi: „Obronę ZSRR z bronią w ręku wykonywują tylko elementy pracujące. Elementy niepracujące spełniają inne obowiązki wojskowe“.

Wychowywanie czerwonych żołnierzy odbywa się „na zasadzie oświaty socjalistycznej“. W całej armji rosyjskiej niema ani jednego programu natury polityczno-wychowawczej, ani jednej organizacji polityczno-oświatowej, której głównym celem nie było wychowanie bolszewistyczne. Akcja ta spoczywa w rękach wybitnych fachowców, kierujących w chwili obecnej 710 klubami, 5.891 krążkami oraz licznemi bibljotekami i czytelniami. Wszystkie formacje wojskowe posiadają ponadto swe t. zw. „gazety ścienne“ w łącznej liczbie 6.677, zasilanych wiadomościami przez 73.340 korespondentów wojskowych.

Korpus oficerski armji czerwonej rekrutuje się w dziesiątym roku jej istnienia w wielkiej mierze z pośród członków partji komunistycznej, stanowiących 50 proc. ogólnej ilości dowódców czerwonych.

Sowieckie koła kierujące spoglądają na dzień dziesięciolecia armji czerwonej, jako na dzień demonstracji zdolności obronnej całego państwa. Z tego to właśnie względu w uroczystościach jubileuszowych wziąć mają udział jaknajszersze warstwy ludności cywilnej, przedewszystkiem oczywiście robotniczej. Jak już powyżej wspomniano, w Leningradzie odbędzie się dnia 19 lutego wielka demonstracja robotników, a dnia 23-go lutego ludność cywilna weźmie udział w defiladzie kadrowych formacyj armji czerwonej.

W ramach uroczystości jubileuszowych nastąpić ma w Moskwie (dnia 23-go lutego) otwarcie „Centralnego Domu Armji Czerwonej“. W domu tym umieszczone będą, między innemi, 3 gabinety wojenno-polityczne, 14 gabinetów wojskowych, dalej znajdować się tam będzie olbrzymie kino dla czerwonogwardzistów (na 600 miejsc), teatr, bibljoteka, pokój „odpoczynku“ (z głośnikami radjowymi), sala sportowa i t. p. Dla przyjeżdżających do Moskwy czerwonogwardzistów urządzony tu będzie specjalny hotel (35 pokoi) i restauracja.

W dniu głównego obchodu jubileuszowego doręczone zostaną przedstawicielom floty powietrznej nowe aeroplany (w ogólnej ilości 60), wybudowane staraniem organizacyj robotniczych i związków zawodowych, które w tym celu specjalnie opodatkowały swych członków. *s. ir.*

GŁOSUJCIE NA LISTĘ
Nr. 1.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Przed rozwiązaniem Reichstagu.

BERLIN. 17. II. (Pat). O godz. 10-ej wiecz. rozpoczęło się nowe posiedzenie przedstawicieli rządu z przedstawicielami byłych stronnictw rządowych. W międzyczasie wicekanclerz Hergt, rozpoczął rozmowy z przedstawicielami socjalistów i demokratów, aby uzyskać zgodę na załatwienie projektowanego przez rząd programu. Od wyników tego ostatniego posiedzenia, które w chwili obecnej trwa jeszcze zależy termin rozwiązania Reichstagu.

BERLIN. 17. II. (Pat). Godzina 12 min. 10 w nocy — „Posiedzenie komisji międzyfrakcyjnej trwa nadal“.

Ogłoszenie tekstu traktatu niemiecko-litewskiego.

BERLIN, 17.II. (Pat.) Dzisiaj ogłoszony został w prasie berlińskiej tekst traktatu rozjemczego niemiecko-litewskiego. Traktat ten odpowiada na ogół zwykłym schematom umów rozjemczych i nie zawiera żadnych wzmianek, dotyczących sprawy optantów i Kłajpedy, które to sprawy jak doniosły w swoim czasie komunikaty półoficjalne, załatwione zostały między p. Waldemarasem a ministrem Stresemannem jednocześnie z zawarciem traktatu.

Przed rozpoczęciem rokowań estońsko-łotewskich.

RYGA, 17.II. (Pat). W dniu dzisiejszym przybyła delegacja estońska z ministrem Rebane na czele w celu przeprowadzenia pertraktacyj w sprawie unji celnej. Rebane w wywiadzie prasowym stwierdził konieczność zawarcia traktatu handlowego tymczasowego, ponieważ techniczne załatwienie kwestji unji celnej będzie wymagało dłuższego czasu.

W sprawie stosunków z Sowietami oświadczył minister, że stosunki z ZSRR. są zupełnie poprawne i normalne i że istnieje możliwość rozpoczęcia rokowań w sprawie traktatu handlowego estońsko-sowieckiego. Estonja w żadnym jednak wypadku nie może zawrzeć z Sowietami takiego traktatu handlowego, jaki był zawarty pomiędzy Sowietami a Łotwą.

Wicepremjer Bartel o regulacji płac urzędniczych.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Przed kilku dniami p. wicepremjer Bartel przyjął delegację Zarządu Głównego Stow. Urzędników Państwowych w osobach prezesa Stypińskiego i wiceprezesa Zielińskiego.

P. Wicepremjer udzielił delegacji szeregu wyjaśnień w związku ze sprawami urzędniczemi, jak to ustawy uposażeniowej i emerytalnej. W związku z wygaśnięciem art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej staje się aktualna sprawa nowelizacji tej ustawy. Ze zgłoszonemi przez Stowarzyszenie Urzędników Państw. projektami zmian tej ustawy p. wicepremjer Bartel zapozna się w najbliższych dniach i w miarę możności wnioski te znajdą zastosowanie w ustawie.

Zagadnienie zasadnicze regulacji płac urzędniczych jest obecnie możliwe do rozwiązania. Podniesienie dochodów państwa tak, by można było dokonać stałej regulacji płac jest w tej chwili nie do przeprowadzenia ze względów zasadniczych. Można byłoby się kwestję rozwiązać tylko przy jednoczesnem zastosowaniu znacznej redukcji stanu liczebnego urzędników, co jest—zdaniem p. wicepremjera—niewskazane. P. wicepremjer Bartel podkreślił jeszcze raz, że natychmiast po zwołaniu nowych ciał ustawodawczych rząd wniesie do Sejmu projekt znalezienia nowych źródeł dochodu, któreby umożliwiły zwiększenie uposażeń urzędniczych na okres stały.

O przeniesienie siedziby Ligi N. do Wiednia.

WIEDEŃ, 17.II. (Pat.) W związku z wiadomością „Echo de Paris“ dotyczącą przeniesienia Ligi Narodów do Wiednia wiedeńskie biuro informacyjne upoważnione zostało do stwierdzenia, że w sprawie tej nie zwracano się oficjalnie do rządu austrjackiego.

Olimpjada w St. Moritz.

SAINT MORITZ, 16.II. (PAT). Dziś w 6-ym dniu olimpjady zimowej, odbyły się dalsze zawody hokeyowe na lodzie. Belgja pokonała Francję w stosunku 3:1, Szwajcarja pokonała Niemcy w stosunku 1:0. Szwajcarję zakwalifikowano do finału.

* * *

SAINT MORITZ, 16.II. (PAT). Wobec znacznego podniesienia się temperatury, lud pogorszył się do tego stopnia, że musiano odwołać hokeyowe zawody Kanada — Szwecja i odłożyć je do jutra. Również do jutra odłożono 18-kilometrowy bieg narciarski i kilka jeszcze innych meczów hokeyowych.

ST. MORITZ, 17.II. (Pat.) W zawodach hockeyowych na lodzie Kanada pokonała Szwecję 11:0, Szwecja i Anglja w pierwszej części gry 0:0.

Przygotowania do obchodu rocznicy śmierci Basanowicza.

Jak wiadomo w dniu 21 b. m. przypada rocznica śmierci odrodziciela Narodu Litewskiego ś. p. dr. J. Basanowicza.

W związku z tem miejscowe społeczeństwo litewskie przygotowuje się do obchodu i żałoby. Dowiadujemy się, że w związku z rocznicą w lokalu zamkniętym odbędzie się obchód, na którym będą przemawiali dr. Olsejko, ks. Czybiras i ks. Untulis.

Aresztowanie niebezpiecznych agitatorów.

W tych dniach z rozporządzenia sędziego śledczego II rewiru w Łyntupach zostali aresztowani Józef Korecki i Konstanty Gołubowski niebezpieczni agitatorzy, którzy od dłuższego czasu prowadzili wyraźną robotę antyrządową na terenie pow. święciańskiego. Aresztowany Józef Korecki mieszkaniec wsi Dubinki gm. swirskiej b. hromadowiec, a ostatnio członek Rady gminnej, Sejmiku święciańskiego i Wydziału Powiatowego od chwili ogłoszenia przez Prezydenta Rzeczypospolitej wyborów do Sejmu i Senatu prowadził żywą akcję polityczną, która jak się zdaje pozostawała w ścisłym związku z „konspiratorską pracą“ hromadowców.

Drugi aresztowany Konstanty Gołubowski jest mieszkańcem wsi Starżygi gm. szemietowszczyzna i pozostawał w ścisłym kontakcie z Koreckim.

Echa likwidacji afery szpiegowskiej w pow. dziśnieńskim.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, informacyj o likwidacji afery szpiegowskiej w pow. dziśnieńskim udzielił redakcjom „Dziennika Wileńskiego“ i „Słowa“ jeden z wyższych funkcjonarjuszów Urzędu Śledczego w Wilnie. Ponieważ funkcjonarjusz ów w tym wypadku działał wbrew wyraźnemu zakazowi p. wojewody wileńskiego, został w dniu dzisiejszym pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej.

Słuszne żądanie mieszkańców dzielnicy „Śnipiszki“.

Mieszkańcy dzielnicy „Śnipiszki“ złożyli w dniu wczorajszym do sekcji techn. Magistratu m. Wilna, przesyłając jednocześnie odpis do pana wojewody wileńskiego zażalenie, zaopatrzone 1500 podpisami, które poniżej przytaczamy:

Niejednokrotnie poruszana była sprawa uporządkowania Kalwaryjskiej ulicy pod względem usunięcia pozostałych wałów ziemi po prawej stronie chodnika tuż za Zielonym Mostem w domu Nr. 1 i 3, jednak dotychczas wały tej ziemi ku utrapieniu przechodniów i wojska leżą nieruchomo.

Cierpliwość mieszkańców tej dzielnicy na brak zrozumienia czynników miarodajnych przekroczyła granice.

Stanowczo prosimy o zgłoszenie do Rady Miejskiej nagłego wniosku w poruszonej sprawie. Dość jeden raz spojrzeć na przechodzących tą ruchliwą ulicą, należącą do I-szej klasy, w pobliżu pomienionych wałów ziemi, na wywijanie się ich z pod samochodów, wozów i dorożek i nieraz nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych nietrafnem przebieganiem na drugą stronę chodnika (z braku chodnika z prawej strony), a przytem i chodnik z lewej strony zupełnie nieodpowiedni, gdyż jest wąski, przechodnie spotykają się i mimowoli spychają jeden drugiego do rynsztoku, a nie raz i pod przejeżdżające wozy i samochody. Najlepiej stwierdzić to może posterunkowy z Zielonego Mostu, w którego oczach to wszystko się dzieje.

Jeszcze raz swoich wybrańców prosimy o nie odwlekanie tej sprawy, nie bawienie się w partyjnictwo i biurokratyzm, a przystąpienie odrazu do czynu. Bezrobotni znajdą pracę, a zbędne wały ziemi pójdą na potrzebne umocowanie brzegów Wilji.

O ile na ten cel brak źródeł pokrycia, chętnie każdy mieszkaniec tej dzielnicy udzieli cośkolwiek, względnie można wyznaczyć opłatę za przejście przez Zielony Most po 5 groszy od przechodzących w ciągu tylko jednego miesiąca, a wystarczy nietylko na usunięcie ziemi z ulicy, lecz i na ułożenie jezdni asfaltowej.

900 dni.

Otrzymaliśmy wczoraj skromny jak zwykle komunikat „Reduty“, z jeszcze skromniejszą wiadomością, że w piątek 17 b. m. upłynęło nie mniej, nie więcej — tylko 900 dni działalności „Reduty“ na ziemiach naszych i że nie mniej i nie więcej tylko taka sobie skromniutka cyfra 1502 przedstawień w tymże jak widać króciutkim przeciągu czasu.

W pierwszej chwili zdawało się, że to pomyłka maszynowa.

Ale rychło telefon ustalił ponad wszelką wątpliwość, że cyfry w komunikacie są bezwzględnie ustalone — że więc ten skromny, suchy, lapidarny, do ostateczności skrócony obwieszczający rezultaty działalności artystycznej „Reduty“ — to buchająca żywiołowo z podanych cyfr niezłomna, imponująca prawda woli i trudu redutowców.

Trud to istotnie bezprzykładny w dziejach pracy społeczno-kulturalnej, trud, któremu żadne zjadliwości i ujadania nie są w stanie przeciwstawić żadnego istotnego argumentu.

Półtora tysiąca widowisk w 900 dniach to istotnie, gdy dobrze się nad tem zastanowić, cyfry i argumenty oszałamiające.

Gdy zaś do tego dodamy, że cały ten wysiłek i monumentalny wyraz pracy rozłożyć trzeba na 173 miast, które w tym samym „króciutkim“ okresie czasu „Reduta“ przebiegła w swojej drodze przez polskie ziemie kresowe, zrozumiemy dlaczego jubileusz „Reduty“ ma swoje znaczenie nietylko społeczno-kulturalne, ale ogólno-państwowe i narodowe.

To już nietylko występy teatru w jednej lub kilku sąsiednich miejscowościach, co ostatecznie na upartego mógłby „pokazać“ teatr, dysponujący dwiema lub trzema grupami aktorów, — choć oczywiście nie mogłoby być mowy o takich wysokich cyfrach, bo mało jest ludzi ideowo wytrwałych, energicznych i systematycznych, — to już przedewszystkiem program artystyczny, zdrowy, krzepki, jasny i budujący w swoim wyrazie, to pioruny słowa, czynu, zachęty, wiary, radości, to nieugięta, hartowna mowa o kulturze polskiej wobec tych wszystkich mniejszości i tych wszystkich adwersarzy Polski, którzy naokoło nas i zagranicą głosili, że nie mamy własnych oryginalnych lotów, że sztuka nasza nie ma wpływu na obcych.

Kto widział te tysiączne masy oblegające widowiska „Reduty“ na dalekich kresach, czy to wschodnich, czy też zachodnich, a nie wierzył przedtem w sukcesy tego śmiałego zespołu, ten zrozumiał dopiero całą wagę i doniosłość solidnych, artystycznie wykończonych, przemyślanych wypraw „Reduty“, gdy na własne uszy mógł np. w Pińsku podczas „Księcia Niezłomnego“, zainscenizowanego pod klasztorem o.o. Jezuitów słyszeć huk walących się sąsiednich dachów, które obsiedli Żydzi i Rosjanie, nie mogąc się pomieścić wśród 6000 widzów, zgromadzonych na placu przedklasztornym.

I te grzmoty oklasków, a Nieśwież, a Krzemieniec, a Łuck, a Równe, a Baranowicze, a Katowice, a Poznań, a Gdynia! To jeden łańcuch uniesienia, które towarzyszyło „Reducie“ ze strony społeczeństwa!

Dziś, pod wrażeniem cyfr komunikatu „Reduty“ nie możemy — zaskoczeni brakiem miejsca—rozwinąć szerzej rezultatów pracy „Reduty“ na kresach Rzeczypospolitej. Wrócimy do tych spokojnych, cichych cyfr—bo to są dokumenty rozmachu polskiej kultury i spory, wymowny kawał historji.

Dziś, życzymy „Reducie“ i jej dzielnym kierownikom, aby w chwale dopięli wszystkich swoich zamierzeń, które tak chlubnie i z takim impetem w wielkim stopniu już zrealizowali.

J. Batory.

KRONIKA.

Sobota **18** lutego.

Dziś: Symeona M.
Jutro: Konrada.
Wschód słońca—g. 6 m. 43
Zachód „ g. 16 m. 24

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 17. II. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 744. Temperatura średnia + 2° C. Opad w milimetrach —5. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pochmurno, deszcz. Minimum na dobę — 1 C.

Tendencja barometryczna — stały spadek ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Wojewoda Raczkiewicz członkiem honorowym Akademickiego Związku Sportowego.** P. wojewoda Raczkiewicz przyjął godność członka honorowego Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie, nadaną Mu na walnem zebraniu Związku w uznaniu zasług dla idei wychowania fizycznego na Wileńszczyźnie.

MIEJSKA.

— **Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy.** We czwartek 16 b. m. w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na wstępie posiedzenia zdecydowano, iż właściciele domów, którzy przy budowie swych nieruchomości korzystali z pożyczek Komitetu Rozbudowy podlegać będą specjalnej kontroli samorządu, by pobierane przez nich komorne nie było zbyt wygórowane.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia szeregu podań poszczególnych petentów, ubiegających się o otrzymanie z funduszów Komitetu Rozbudowy pożyczek na budowę domów, lub ewentualnie dokończenie rozpoczętych zabudowań. Między innemi pożyczki zostały przyznane: ks. Osiewiczowi—10.000 zł; Janowi Falkowskiemu—14,000 zł; spółdzielni „Nasz Dom" — 50,000 zł.; p. Hryniewickiemu—18,500 zł. Przyznano pozatem większą pożyczkę kolonji „Zgoda". Razem udzielono pożyczek na sumę 160,000 zł.

Dalej rozpatrzono podanie Kolonji Kolejowej, ubiegającej się o pożyczkę na wzniesienie szeregu zabudowań. Pożyczka została przyznana, wysokość jednak jej uzależniona została od wyniku badań specjalnej Komisji, która udała się na miejsce zabudowań celem stwierdzenia w jakiem stadjum znajdują się obecnie roboty budowlane.

Zkolei powzięto uchwałę przystąpienia do przyjmowania podań od osób, ubiegających się o otrzymanie pożyczek na drobne remonty domów. Podanie kierować należy na ręce przewodniczącego Komitetu Rozbudowy m. Wilna.

Pożyczki na ten cel udzielane będą do wysokości 1000 zł. (S).

— **Posiedzenie Komisji Gospodarczej.** We środę 22 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej. Porządek dzienny posiedzenia podamy w numerze następnym. (S).

— **Plany Sekcji Technicznej Magistratu m. Wilna.** We czwartek 16 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Technicznej. Członkowie Rady przyjęli do wiadomości sprawozdania odczytane przez kierowników poszczególnych oddziałów wchodzących w skład Sekcji Technicznej. Następnie omawiano i ustalono przepisy obowiązujące przy przeprowadzanych przez Magistrat przetargach.

Dalej rozważano sprawę zatrudniania pracowników Sekcji Technicznej w godzinach nie urzędowych. Zdecydowano, iż ewentualność ta może mieć miejsce jedynie w wypadkach nadzwyczajnych.

Jako następny punkt porządku dziennego Rada Techniczna rozpatrzyła i zaakceptowała opracowane ostatnio plany robót wodociągowych na sezon wiosenny. Uchwalono do realizacji tych planów przystąpić po nadejściu zamówionych rur wodociągowych.

Wreszcie omówiono sprawę budowy studni artezyjskiej w ogrodzie Bernardyńskim. Kierownictwo tych robót powierzono inż. Hryniewickiemu. Roboty zapoczątkowane zostaną już w marcu b. r. (S).

— **Choroby zakaźne.** Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna w przeciągu ubiegłego tygodnia zanotowała na terenie m. Wilna 162 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem zarejestrowano 80 zachorowań na odrę. (S).

WOJSKOWA

— **Inspektor armji D. O. K. I gen. Romer przybył do Wilna.** Onegdaj przybył z Warszawy do Wilna celem przeprowadzenia inspekcji oddziałów garnizonu wileńskiego inspektor armji O. K. I gen. Romer. (s)

— **Ukonstytuowanie się sądu honorowego oficerów sztabowych na terenie D. O. K.** Ostatnio dokonano wyborów sądu honorowego dla oficerów sztabowych na terenie całego D. O. K. III. W skład sądu honorowego weszło 12 wyższych oficerów. Na przewodniczącego wybrano szefa artylerji i uzbrojenia przy D. O. K. III pułk. Roszkowskiego. (s)

— **O właściwe kierowanie podań w sprawach wojskowych.** Do M. S. Wojsk. wpływa bezpośrednio od petentów znaczna ilość próśb, dotyczących odroczeń służby wojsk., przedwczesnego urlopowania i t. d.

Prośby te w większości wypadków nie poparte żadnemi dokumentami nie mogą ze względów formalnych uzyskać rozstrzygnięcia M. S. Wojsk. i M. S. Wojsk. zmuszone jest te prośby odsyłać do podległych sobie władz wojskowych względnie władz administracyjnych, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy.

W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby kierowane przez petentów bezpośrednio do M. S. Wojsk. będą zwracane petentom bez rozpatrzenia z nadmienieniem, że prośbę do M. S. Wojsk. należy wnosić bezwzględnie za pośrednictwem właściwej P. K.U.

Obowiązkiem P. K. U będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczać kompetencje P. K. U. — skierowanie do władz przełożonych do decyzji.

— **Dodatkowa komisja poborowa.** W poniedziałek 20 b. m. w gmachu przy ul. Bazyljańskiej 2 urzędować będzie dodatkowa komisja przeglądowa dla wszystkich tych mężczyzn stale zamieszkałych na terenie m. Wilna, którzy z jakichkolwiek bądź względów dotychczas nie zadość uczynili obowiązkowi stawienia się we właściwym czasie na komisję poborową.

Identyczna komisja poborowa w tym samym gmachu urzędować będzie we wtorek 21 b. m. dla mężczyzn stale zamieszkałych na terenie powiatu wileńsko-trockiego. (s)

— **Zarządzenie w sprawie orkiestr wojskowych.** Celem uniknięcia niezdrowej konkurencji, jaka się wytworzyła wśród zespołów orkiestr wojskowych — władze wojskowe wydały ostatnio zarządzenie zabraniające orkiestrom poszczególnych pułków grywać na terenie innych garnizonów. (s)

Z POCZTY.

— **Nowe połączenie.** W agencji pocztowej Wołowel, pow. drohiczyńskiego, została zaprowadzona służba telegraficzna i telefoniczna.

Z POLICJI.

— **Obława na szumowiny na rynku Łukiskim.** Organa policyjne w dniu wczorajszym przeprowadziły generalną obławę na szumowiny miejskie kręcące się w dni targowe na rynku Łukiskim. W wyniku obławy zatrzymano kilkanaście osób podejrzanych o kradzieże. (s)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Prośba o prasę Akademickiego Koła Wilnian we Lwowie.** Skupiona we Lwowie młodzież akademicka z Wilna, odczuwa dotkliwie brak gazet wileńskich. Ponieważ większość tej młodzieży jest skupiona w II Domu Techników prosimy Szan. Redakcje o przysyłanie gazet wileńskich i skierowanie ich pod niżej podanym adresem: Akademickie Koło Wilnian we Lwowie. II Dom Techników.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Naukowe posiedzenie Wil. Oddz. Pol. Tow. Pedjatrycznego.** Dnia 20 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Klinice Chorób Dziecięcych U. S. B. naukowe posiedzenie Wil. Oddz. Pol. Tow. Pedjatrycznego z następującym porządkiem dziennym:

1. Dr. Karnicka. Przypadek wrodzonego braku m. pectoralis.
2. Pokazy chorych.
3. Dr. Lidzka. Kilka uwag o etjologji rumienia guzowatego.
4. Dr. Ejzenberżanka. Istota odczynu tuberkulinowego i jego znaczenie.

— **Walne zgromadzenie Związku Oficerów Rezerwy** odbędzie się w dniu 26 lutego o godz. 11 1/2 w 1-ym terminie i o godz. 12 w 2-im terminie w Sali Techników (Wileńska 33).

— Odczyt. W dniu 23 lutego o godz. 19 1/2 w Związku Oficerów Rezerwy odbędzie się odczyt członka Ligi Morskiej p. Jana Rochowicza o Marynarce Wojskowej.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Staranie Związku Drobnych Handlarzy.** Jak się dowiadujemy Związek Drobnych Handlarzy powziął decyzję zwrócenia się do p. wojewody i prezydenta miasta mec. Folejewskiego w sprawie wyjednania zezwolenia na prawo sprzedaży bez koncesji w sklepach spożywczych — nafty, w aptekach zaś benzyny. (s)

ZJAZDY.

— **Zjazd delegatów Związków Kółek i Org. Rolniczych pow. dziśnieńskiego.** W dniu 26 b. m. odbędzie się powiatowy zjazd delegatów Związku Kółek i Oganizacyj Rolniczych na powiat dziśnieński. Zjazd ma na celu omówienie szeregu spraw organizacyjnych. (s)

NADESŁANE.

— W niedzielę 19 b. m. o g. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Wileńskiego T-wa Lekarskiego, Zamkowa 24, zebranie informacyjno-dyskusyjne o celach i zadaniach Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Przemawiać będzie jeneralny sekretarz związku d-r Jan Załuska z Warszawy. Przypominając o niniejszem Zarząd Obwodu Wileńskiego prosi pp. kolegów o jaknajliczniejsze przybycie z powodu wielkiej doniosłości poruszanych spraw. 506.

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenie.** Władze litewskie w dniu onegdajszym na odcinku Nowych Święcian wysiedliły z granic Litwy 2 osoby.

Zaś w rejonie Nowych—Trok wysiedlono 2 osoby. (s)

— **Ujęcie przemytników.** Onegdaj w rejonie Wiżan patrol K. O. P-u w chwili przekraczania granicy polsko-litewskiej aresztował 3 przemytników, usiłujących przemycić do Litwy większą ilość spirytusu i kropli Hofmana. (s)

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Komitet „Chleb Dzieciom" zasyła „Bóg zapłać" wszystkim instytucjom za złożone ofiary zamiast wizyt na rzecz ochron wileńskich.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. 900 dni na Kresach.** Wczoraj upłynęło 900 dni działalności Reduty na Ziemiach Kresowych Rzplitej. W tym okresie czasu Zespół Reduty odwiedził 175 miejscowości i dał 1502 widowisk, na które złożyło się utworów scenicznych, w tem 41 oryginalnych polskich.

— **„Sułkowski".** Ze względu na wielkie zainteresowanie publiczności i liczne zgłoszenia z prowincji, sztuka Stefana Żeromskiego w 5-u odsłonach p. t. „Sułkowski", grana będzie dziś i jutro (niedziela) o godz. 20-ej. W przedstawieniu biorą udział: Juljusz Osterwa w postaci tytułowej i pełny zespół męski. Motywy muzyczne E. Dziewulskiego. Oprawa sceniczna Iwa Galla.

— **Niedzielna popołudniówka.** Jutro, w niedzielę, po cenach zniżonych o godz. 16-ej komedja Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach" z Juljuszem Osterwą, w postaci tytułowej.

— **Redutowe Zapusty.** W poniedziałek o godz. 18-ej (6 wiecz.) „Fircyk w zalotach" komedja Zabłockiego z J. Osterwą.

— We wtorek o godz. 18-ej po raz ostatni w sezonie, komedja stylowa Igna Grabowskiego „Niewierny Tomek". Udział bierze pełny zespół Reduty z Juljuszem Osterwą na czele. Motywy muzyczne E. Dziewulskiego.

— **Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w Reducie.** Już kilka tylko dni dzieli nas od prawdziwego święta muzycznego, jakim będzie recital fenomenalnego pianisty Claudio Arrau,a w gmachu Teatru Reduta na Pohulance w dniu 21-go lutego r. b. o godz. 8 m. 15 wiecz. Genjalny ten pianista, zdobywca 1-szej nagrody na Międzynarodowym Konkursie pianistów w Genewie, wykona utwory Bacha, Webera i Liszta, w których niepowszedni talent p. Arrau'a wyłoni się w całej pełni.

Ze względu na kolosalne zainteresowanie, jakie wzbudził w naszem mieście jedyny występ p. Arrau'a, zaleca się wcześniejsze nabywanie biletów, które w niewielkiej ilości pozostały w „Orbisie" Mickiewicza 11.

— **Teatr Polski sala „Lutnia".** Dziś powtórzenie komedji amerykańskiej Johnsona „Fenomenalna umowa".

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o godz. 4 m. 30. popoł. po raz ostatni w sezonie komedja Molnara „Złodziej i jego mecenas".

— **Jubileusz Fr. Rychłowskiego.** Zapowiedziany na poniedziałek 20 b. m. obchód jubileuszowy Fr. Rychłowskiego będzie dniem niezapomnianym w dziejach rozwoju Teatru Polskiego w Wilnie, na obchód ten bowiem zjeżdża do Wilna wiele wybitnych jednostek i działaczy teatralnych. Początek o godz. 7 m. 45 w. punktualnie.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
SOBOTA 18 lutego.

16.40. Chwilka białoruska.
16.55. „Tuczenie trzody" odczyt z dz. „Hodowla".
17.20. Transmisja z Warszawy. „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski.
17.45. Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci „Żabokról", „Kiedy babcia była mała" H. Zakrzewskiej.
19.00. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.20. „Kult przeszłości i zabytki sztuki" odczyt z działu „Sztuka".
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt o działalności rządu organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów. Przemawiać będzie min. Staniewicz o wykonaniu reformy rolnej.
20.30. Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.
22.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty lotniczo-meteorologiczny, P. A. T., policyjny, sportowy oraz nadprogram.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie.

NIEDZIELA 19 lutego.

10.15. Transmisja nabożeństwa.
12.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram.
12.10. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
14.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt z działu „Rolnictwo".
14.40. Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „O mszy h-moll J. S. Bacha".
15.00. Transmisja z Warszawy, Komunikat meteorologiczny nadprogram.
15.15. Transmisja 2-go koncertu oratoryjnego z Filharmonji Warszawskiej.
18.10. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis.
18.35. „Uniwersytety ludowe" odczyt z działu „Oświata pozaszkolna".
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „Higjena jamy ustnej" odczyt z działu „Higjena".
20.30. Koncert wspólny stacji Wilno i Warszawa.
22.00. Sygnał czasu i komunikat lotn.-meteorologiczny.
22.05. Komunikaty P. A. T.
22.10. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Na wileńskim bruku.

— **Systematyczne kradzieże.** Za pomocą włamania, skradziono na szkodę Fejgiel Żuro zam. przy ul. Nowogródzkiej 114, 255 klg. mięsa wart. 1500 zł.

— Na szkodę Stefanji Zaborowskiej zam. przy ul. Św. Jakóba 4, skradziono z mieszkania maszynę do szycia i platery, wart. 300 zł.

— Na gorącym uczynku kradzieży z mieszkania Gani Kuchner, przy ul. Piłsudskiego 43, zatrzymano Lejzera Cendakowicza i Jakóba Polana.

Na prowincji.

— **Zmarł przywalony drzewem.** W dniu 15 b. m. mieszkaniec wsi Ożary gm. dawgieliskiej pow. wileńsko-trockiego, Jan Mackinis wiozący drzewo w pobliżu wsi Stare—Dawgieliszki, wskutek nieostrożności, skręcając na oślizgłym pagórku, przewrócił wóz z drzewem. Padając Mackinis został przywalony drzewem i nim zdążyli nadbiec na ratunek mieszkańcy Starych — Dawgieliszek zmarł.

Z sądów.

Sesja wyjazdowa Wileńskiego Sądu Okręgowego w Oszmianie.

W tych dniach na sesji wyjazdowej Wileńskiego Sądu Okręgowego w Oszmianie, zostały rozpatrzone między innemi sprawy, które wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród miejscowej ludności.

Szczególnie głośna sprawa defraudacji pieniędzy skarbowych przez naczelnika Urzędu Pocztowego w Sołach Mościbrockiego skupiła na sali sporo ciekawskich. Mościbrocki odpowiadał z art. 680 K. K. i został skazany na półtora roku domu poprawy.

Następnie rozpatrywano sprawę mieszkańca gm. dziewieniskiej Tomasza Lalko za agitację przeciw szkolnictwu postawionego w stan oskarżenia z art. 130 K. K. Sąd skazał Tomasza Lalko na 1 rok domu poprawy. Aleksander Kozłowski b. naczelnik stacji Oszmiana odpowiadający z art. 578 za rzekome nadużycia został przez Sąd uniewinniony.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmuje się od 9 — 3 popoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagranicą 50% drożej.
Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: T-wo Wydawnicze „Pogoń". Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor w/z. Antoni Faraonowski.